Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-50 i 15-96. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Sp. Wyd. „Czytelnik".

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejsc. 4.50. Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch", Warszawa. Konto PKO I-4691. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

Nr 78 (2632) B NIEDZIELA, 30 — PONIEDZIAŁEK, 31 MARCA 1952 ROKU CENA 30 gr

Narodowy Plan Gospodarczy i budżet na r. 1952

przyjęte jednomyślną uchwałą Sejmu

Zamknięcie zwyczajnej sesji jesiennej

28 bm. w dalszym ciągu 103 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego zakończona została dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i ustawy budżetowej na rok 1952. Oba projekty ustaw zostały jednomyślnie uchwalone.

Obradom przewodniczył wicemarszałek Barcikowski. Obecni byli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami: Zawadzkim, Jędrychowskim i Korzyckim na czele.

W dalszym ciągu dyskusji w dniu 27 bm. i w dniu 28 bm. nad projektem ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i ustawy budżetowej na rok 1952 zabierali głos liczni mówcy.

Pos. Pieprzyk (PZPR), omawia zagadnienia komunikacji i łączności.

Pos. Wąsik (ZSL), omawia sprawę rozwoju obrotu towarowego, zarówno zagranicznego, jak i wewnętrznego, stwierdzając, że na pomyślny rozwój naszego handlu zagranicznego decydujący wpływ mają rozwijające się stale stosunki handlowe z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Pos. Stefański (SD), omawia wzrost zadań, jakie stawia plan przed przemysłem drobnym, spółdzielczością pracy i rzemiosłem, w imieniu swego Klubu, deklarując pełne poparcie dla obu projektów ustaw.

Pos. Minor (PZPR), zajmuje się udziałem rad narodowych w sporządzaniu i realizowaniu planu i ustawy budżetowej oraz zagadnieniem jak najpełniejszego i oszczędnego zużytkowania przez władze terenowe — sum preliminowanych w budżecie.

Pos. Bocheński (Klub. Kat. Społ.) zajmuje się zagadnieniem mobilizacji elementu ludzkiego w dziele przebudowy. Analizując poważny wzrost zadań w planie na rok bież. pos. Bocheński wskazuje na konieczność szerszej mobilizacji mas bezpartyjnych do walki o wykonanie tych zadań.

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych

Pos. Klecha (PZPR) poruszał zagadnienia związane z planem rolnictwa. Zadania postawione rolnictwu są — zdaniem mówcy — trudne, ale całkowicie realne. Na wsi istnieją jeszcze poważne rezerwy gospodarcze, które mogą być wykorzystane.

Pos. Klecha przedstawił poważne osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej. Spółdzielnie produkcyjne, posiadające 4% ogólnego areału ziemi, dostarczyły Państwu w obowiązkowych dostawach 6% ogólnego planu, a mimo to na rodzinę spółdzielczą, po podziale dochodu wypada zboża więcej niż średnio na rodzinę indywidualną. Dotychczasowa droga rozwoju spółdzielni produkcyjnych dowiodła w praktyce, że spółdzielczość jest dla pracującego chłopstwa jedynym wyjściem z wyzysku, że jest to droga, która wzmacnia jeszcze bardziej sojusz robotniczo-chłopski.

Pos. Wycech (ZSL) mówił o zagadnieniach rozwoju oświaty i kultury. Mówca podkreślił, że wydatki na cele społeczno - kulturalne w 1952 r. wynoszą 25,6% budżetu, co świadczy o jego twórczym i pokojowym charakterze.

Na straży pokoju i bezpieczeństwa

Pos. Pokrzywa (ZSL) poświęca swe przemówienie sprawom związanym z wydatkami budżetowymi na obronę narodową. Wskazuje on, że w sytuacji, kiedy zbrodniarze imperialistyczni rozpętali wojnę bakteriologiczną w Korei, wypuszczają na wolność hitlerowców — naród nasz, w pełni pochłonięty pokojowym budownictwem musi myśleć również o zagwarantowaniu swej obronności. Budżet nasz przewiduje 10,5 proc. wydatków na obronę narodową, co nie narusza zadań w dziedzinie realizacji ogólnonarodowych planów gospodarczych.

Mówca z naciskiem podkreśla, że siła naszego ludowego wojska uwielokrotniona jest siłami wielkiego ruchu obrońców pokoju, a przede wszystkim potęgą Zw. Radzieckiego, jego niezwyciężonej Armii i genialnego kierownictwa Generalissimusa Stalina.

Kończąc, mówca stwierdza wśród oklasków: „Naród nasz jest głęboko przekonany, że nasze siły zbrojne — dowodzone przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, jednego z najdzielniejszych i najznakomitszych dowódców stalinowskiej szkoły, zwycięzcę spod Moskwy, Kurska i Stalingradu, strzec będą niezłomnie naszych granic na Odrze i Nysie przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych, strzec będą naszego pokojowego budownictwa".

Pos. Kłuszyńska (PZPR) mówi o nauce, oświacie i kulturze, porównując pod tym względem kraje kapitalistyczne z Polską i innymi krajami bloku pokoju i postępu.

W Polsce, gdzie za rządów sanacji nauka dostępna była tylko dla zamożnych, obecnie uczy się 5.300 tys. młodzieży. 1/4 budżetu Polski Ludowej idzie na cele oświatowe, kulturalne, zdrowotne i socjalne. Spośród 125 tys. studentów 60 proc. otrzymuje stypendia. Cały kraj pokryty jest siecią szkół podstawowych.

Pos. Tomczyk (ZSL) mówi o tych częściach budżetu, które dotyczą pomocy i opieki zdrowotnej, kultury fizycznej oraz ubezpieczeń. Przeznaczenie 16 proc. ogółu wydatków budżetowych na te cele jest niezbitym dowodem wielkiej troski Rządu o człowieka pracy.

Pos. Kaliszewski (SD) omawia nasze osiągnięcia na polu rozwoju kultury i sztuki.

Pos. Wróblewski (PZPR) mówi o zagadnieniach szkolenia kadr oraz o rozwoju oświaty i nauki. Pos. Wróblewski podkreśla ogromny rozwój nauki polskiej. Rozwój ten znajduje również wyraz w masowo podejmowanych zobowiązaniach przez przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki

A Dalszy ciąg na str. 3.

Z Lubelskiego na Mazury

Jan Zmora z rodziną opuszcza swoją chatę (na zdjęciu) — pokój i kuchnię, w których mieszkały 2 rodziny, 10 — osób — w Miłocinie, pow. lubelski i przenosi się na 10-hekt. gospodarstwo z murowanym domem, elektrycznością w woj. olsztyńskim. Zmora ładuje się właśnie (zdjęcie dolne) do wagonu na stacji Sadurki pod Lublinem. W wagonie stoją już 2 konie, krowa, świnia. Reportaż naszego specjalnego wysłannika, który towarzyszył w podróży Janowi Zmorze — na str. 3.

Jaworznicko-Mikołowskie i Rybnickie Zjednoczenia Węglowe 6 zakładów włókienniczych — 3 zakłady odzieżowe

wykonały plan kwartalny

28 bm. plany kwartalne wykonały **Jaworznicko - Mikołowskie i Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.**

W Zjednoczeniu Jaworznicko-Mikołowskim na czoło wysuwa się załoga kop. **„Wesoła I"**, która szczyci się poważnymi osiągnięciami w walce o podniesienie cykliczności produkcji i już 24 III. zameldowała o wykonaniu planu kwartalnego. W Zjednoczeniu Rybnickim przoduje załoga kop. **Rydułtowy.**

Pomimo ogromnych trudności geologicznych napotkanych w bm. plan swój wykonała i przekroczyła załoga kop. **„Ignacy"**. O przedterminowej realizacji zadań kwartalnych donosi też załoga kop. **„Bytom"**

Przedterminowe wykonanie planu przez górników kop. **„Szombierki"** to wynik przygotowania się załogi do zwiększonych zadań 1951 r. Górnicy tej kopalni w lutym podnieśli przeciętną wydajność pracy o 119 kg na roboczodniówkę.

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planu nadsyłają również włókniarze. Dzień 5 rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego uczcili robotnicy przodujących ZPB noszących jego imię. W dniu tym załoga przędzalni średnioprzędnej zakończyła wykonanie swych zadań za I kwartał br.

28 bm. zameldowali o wykonaniu planu robotnicy trzech wielkich zakładów przemysłu lniarskiego w Częstochowie: **ZPL, Warta, Gnaszyn i Stradom.**

Spośród zakładów branży pończoszniczej plan kwartalny pierwsze wykonały ZPP im. Szenwalda w Łodzi oraz ZPP im. Zubrzyckiego.

Kwartalne zadania wykonały również przed terminem trzy dalsze zakłady przemysłu odzieżowego. Są to: **ZPO im. Więckowskiego w Łodzi, ZPO w Zgierzu oraz Warszawskie ZPO im. 17 Stycznia.**

Obok załóg, które zwycięsko zakończyły już realizację kwartalnych zadań produkcyjnych, istnieją jednak we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego zakłady nie wywiązujące się ze swych obowiązków. I tak np. w branży bawełnianej wśród przędzalń średnioprzędnych na szarym końcu znajdują się ZPB im. Marchlewskiego. W przemyśle wełnianym nie wykonują planów m. in. zakłady im. Okrzei i Laska w Bielsku, Konstantynowskie ZPW i Tomaszowskie ZPW.

Wiertacz K. Żychliński dwukrotnie wykona plan 6-letni

Wiertacz Zakładów Mechanicznych „Ursus" Kazimierz Żychliński od początku 1950 r. do 27 stycznia br. tj. w ciągu 2 lat i jednego miesiąca wykonał produkcję przypadającą według obecnie obowiązujących norm na okres 6 lat. Obecnie 25 bm. dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja podjął on zobowiązanie wykonania do końca 1955 r. po raz drugi swych sześcioletnich zadań.

W celu podniesienia pracy kulturalno-oświatowej na wsi

Tysiące wzorcowych świetlic gminnych powstanie w r. b.

W celu podniesienia poziomu pracy kulturalno-oświatowej na wsi Prezydium Rządu powzięło ostatnio doniosłą uchwałę, która zapoczątkowuje nowy etap w rozwoju kulturalnym mas chłopskich.

W myśl uchwały nadzór nad prowadzeniem prac kulturalno - oświatowych na placówkach upowszechnienia kultury na wsi (z wyjątkiem świetlic prowadzonych przez zw. zaw.), sprawuje Min. Kultury i Sztuki.

Po przeprowadzeniu konsultacji z organizacjami masowymi, Min. Kultury i Sztuki wyznaczy na r. 1952 tysiąc świetlic gminnych, które zostaną przez organizacje te przekazane gminnym radom narodowym i pozostawać będą pod nadzorem i odpowiedzialnością wydziałów, względnie referatów kultury przy prezydiach Rad Narodowych.

Wyznaczone świetlice będą traktowane jako wzorcowe i służyć będą pomocą w pracy świetlic gromadzkich.

Na skutek zobowiązań podjętych ostatnio przez poszczególne gminy, w celu uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta, do 18 kwietnia b.r. zostanie otwartych 100 świetlic gminnych.

Jak przewiduje uchwała Prezydium Rządu, świetlice gminne zostaną wyposażone z budżetu państwa i otrzymają fachowe kierownictwo. Kierownikami (etatowymi) tysiąca świetlic gminnych będą nauczyciele szkół podstawowych (w liczbie około 900) oraz instruktorzy świetlicowi i instruktorzy organizacji SP.

Oprócz tysiąca świetlic gminnych, Min. Kultury i Sztuki przejmie od zw. zaw. 23 powiatowe domy kultury, które staną się ośrodkami metodycznego instruktażu dla świetlic wiejskich.

Świetlice gminne prowadzić będą prace we wszystkich działach kulturalno-oświatowych.

Włączenie się pracy świetlicowej w nurt akcji masowo-politycznej, związanej z bieżącymi zagadnieniami życia, uczyni ze świetlic ważny instrument kształtowania świadomości mas chłopskich oraz pogłębienia ich światopoglądu.

ONZ musi znaleźć sposoby zabezpieczenia ludzkości

przed groźbą stosowania broni bakteriologicznej

stwierdza przedstawiciel ZSRR w Komisji Rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP). — 26 bm. na posiedzeniu Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia, delegat radziecki J. Malik wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Przedstawiony przez delegację radziecką plan prac Komisji odpowiada w pełni interesom wszystkich narodów świata. Natychmiastowy zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz wprowadzenie ścisłej międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu, uwolnią narody od groźby użycia tej broni i udaremnią zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Delegat amerykański — oświadczył dalej Malik — a wraz z nim przedstawiciele krajów biorących wraz ze St. Zjednoczonymi udział w agresywnej wojnie w Korei usiłowali zaprzeczyć, że wojska amerykańskie używają w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej i twierdzili, że Komisja do spraw rozbrojenia jest rzekomo niekompetentna do rozpatrzenia sprawy zakazu używania broni bakteriologicznej.

Zbrodnicze przygotowania do wojny bakteriologicznej

Wiadomo jednak powszechnie, że natychmiast po rozpętaniu agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, interwenci amerykańscy wysłali do Korei swe „oddziały chemiczne". Przyznał to szef wydziału chemicznego min. wojny USA — gen. Bullen i jego oświadczenie ukazało się w oficjalnym biuletynie Kongresu amerykańskiego „Congressional Record" 4 marca 1952 r. Gen. Bullen oświadczył, że amerykańskie koła rządzące przygotowują się do użycia gazów trujących i broni masowej zagłady wbrew postanowieniom układów międzynarodowych, zakazujących wyraźnie używania tego rodzaju broni.

Jak wynika z oświadczeń oficjalnych przedstawicieli St. Zjednoczonych i z doniesień prasy amerykańskiej, **DOŚWIADCZENIA Z BRONIĄ BAKTERIOLOGICZNĄ PROWADZONE SĄ W ST. ZJEDNOCZONYCH OD 1942 R.** i nie zostały przerwane mimo zakończenia wojny.

25 stycznia 1952 r. szef sekcji badań przy wydziale chemicznym armii amerykańskiej — gen. Creasy oświadczył m. in., że siły zbrojne USA mają już wiele rodzajów broni bakteriologicznej, a więc bomby, granaty, rakiety, przy których pomocy można zrzucać z samolotów owady zakażone bakteriami chorobotwórczymi.

Wszystkie te fakty dowodzą, iż nie jest rzeczą przypadku, że St. Zjednoczone nie ratyfikowały dotychczas protokołu genewskiego z 1925 r. w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

W końcu lutego br. cały świat dowiedział się, że agresorzy amerykańscy zaczęli używać broni bakteriologicznej przeciwko ludności cywilnej Korei i Chin. 16 marca br. Komisja Międzynarodowego Stow. Prawników-Demokratów ogłosiła komunikat, stwierdzający, że posiada bezsporne dowody używania broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie.

Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie są głęboko oburzeni tą zbrodnią przeciwko ludzkości, zbrodnią nienotowaną w historii; do takich potwornych metod nie uciekali się nawet ludobójcy hitlerowscy.

Obrońcy zbrodniarzy

Wobec oburzenia i protestów całego świata, agresorzy amerykańscy usiłują ukryć swe zbrodnie i oszukać opinię publiczną. Sekretarz Stanu USA — Acheson usiłował zaprzeczyć, że wojska amerykańskie używają broni bakteriologicznej w Korei i twierdził, że epidemie mogły wybuchnąć w Korei i w Chinach z innych przyczyn. W związku z tym wysunął on propozycję przeprowadzenia tak zw. „bezstronnego badania" przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

B Dalszy ciąg na str. 2.

Pamięci gen. Karola Świerczewskiego

Uroczystość u stóp Mauzoleum na Powązkach

28 bm. — w 5 rocznicę bohaterskiej śmierci przy Mauzoleum gen. Karola Świerczewskiego na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie odbyły się uroczystości, poświęcone uczczeniu pamięci płomiennego patrioty i rewolucjonisty.

Przy Mauzoleum stanął batalion honorowy I praskiego p.p. I Warszawskiej Dywizji im. T. Kościuszki z pocztem sztandarowym.

Wokół Mauzoleum ustawiły się poczty sztandarowe PZPR, stronnictw politycznych, ZBoWiD, oficerowie WP., kompania kadetów — „Walterowców", delegacje stołecznych zakładów pracy z pocztami sztandarowymi oraz tłumy ludności.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, Marszałek Polski K. Rokossowski na czele generalicji oraz przedstawiciele KC PZPR i władz naczelnych stronnictw politycznych.

Do zgromadzonych przemówił wiceminister ON gen. broni St. Popławski, który w imieniu KC PZPR i w imieniu Wojska Polskiego oddał hołd prochom gen. Karola Świerczewskiego w 5-tą rocznicę Jego śmierci.

W imieniu Prezydenta RP. wieniec u stóp Mauzoleum złożył szef Kancelarii Cywilnej min. Rybicki, w imieniu KC PZPR — przedstawiciele KC — Witaszewski, Pszczółkowski i Kamińska.

Wieniec od Rządu RP złożyli: premier Cyrankiewicz i podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów — min. Berman.

Min. Obrony Narodowej, Marszałek Polski Rokossowski, Szef Gł. Zarządu Politycznego WP — wicemin. ON gen. bryg. Naszkowski i wicemin. ON — broni Popławski złożyli wieniec od Min. Obrony Narodowej.

Wieńce złożyli również: delegacje stronnictw, organizacji i in.

Gazownia wykonała pierwsze zobowiązanie

Załoga Gazowni Warszawskiej dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta, zobowiązała się w pierwszym kwartale br. wykonać dodatkową produkcję wartości 409 tys. zł. Dzięki ofiarnej pracy zobowiązanie to zostało już wykonane. Wartość ponadplanowej produkcji osiągnie do 1 kwietnia br. sumę 590 tys. zł. Inne zobowiązania załoga Gazowni wykonała już w 65 proc.

Robotnicy „Rygawaru" swoje zobowiązania długofalowe wykonali dotąd w 1[illegible] proc. (ip)

Na str. 4

ZAŁOŻENIA PLANU NA 1952 R.
MOWA SEJMOWA
WICEPREMIERA JĘDRYCHOWSKIEGO

Od 1 kwietnia r. b.

dania mięsne w restauracjach - na kupony

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje:

Wobec tego, że praktykowana dotąd nieograniczona konsumcja mięsa w zakładach gastronomicznych nie da się pogodzić z zasadą reglamentacji obrotu mięsem i przetworami mięsnymi, MHW zarządziło z dniem 1 kwietnia b.r. pobieranie od konsumentów w restauracjach kuponów mięsno - tłuszczowych, odpowiadających ilości surowca mięsnego, zużytego dla danej potrawy mięsnej.

Równocześnie umożliwia się także osobom, którym bony mięsno - tłuszczowe nie przysługują, konsumcję potraw mięsnych w zakładach gastronomicznych, ale po podwyższonej cenie.

Wiąże się to z faktem, że Centrala Mięsna płaci producentom za dostawy trzody chlewnej powyżej norm obowiązkowych dostaw — cenę wyższą o 30 proc., oraz, że ceny płacone za bydło i cielęta rzeźne również zostały znacznie podwyższone. Wynikają stąd poważne dodatkowe koszty, które są pokrywane przez Państwo celem utrzymania niezmienionych cen detalicznych dla zaopatrzonej w bony mięsno-tłuszczowe ludności pracującej miast i osiedli.

Nie ma jednak podstaw dla ponoszenia strat finansowych w sprzedaży ograniczonej siłą rzeczy ilości mięsa przeznaczonej w zasadzie dla tych konsumentów, którym bony mięsno - tłuszczowe nie przysługują.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-radzieckiego protokołu w sprawach granicznych

28 bm. w Warszawie wicemin. Spraw Zagr. S. Wierbłowski oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR A. A. Sobolew wymienili dokumenty ratyfikacyjne Protokołu z 8 grudnia 1951 r. między Rządem R. P. i Rządem ZSRR o wprowadzeniu zmian do Umowy o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz do Konwencji o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów — podpisanych w Moskwie 8 lipca 1948 r.

Protokół został ratyfikowany przez Prezydenta R. P. 9 lutego 1952 r. i przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 17 bm.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej — minister pełnomocny M. Wierna, dyrektor prof. M. Lachs, dyr. Protokołu Dyplomatycznego E. Bartel; ze strony radzieckiej — radca Ambasady ZSRR D. I. Zaikin i sekretarz Ambasady ZSRR I. I. Wolenko.

DZIŚ na str. 2

nowy wielki konkurs - ankieta TPP-R i »Życia« poświęcony twórczości MIKOŁAJA GOGOLA

Wśród nagród — rower, teczki skórzane, zegarek, komplety płyt gramofonowych itd.

W WALCE O SIŁĘ I ROZKWIT POLSKI

Dokończenie dyskusji nad planem gospodarczym i budżetem

A Dokończenie ze str. 1.

— dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

Pos. Kita (ZSL), mówi o problematyce administracji państwowej, wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

Pos. Kita stwierdza, iż wymiar sprawiedliwości, służąc ochronie interesów mas ludowych — coraz bardziej usprawnia swoją działalność. Czujność i ofiarna praca organów sprawiedliwości i bezpieczeństwa zapewnia ochronę obywatelom naszego Państwa. Mówca podkreśla, iż sprawna działalność tych organów pozwoliła w porę ujawnić, zniweczyć i przekreślić działalność wielu spośród nasyłanych do naszego kraju szpiegów i dywersantów.

Pos. Adamowski (SD) omawia rozwój inwestycji komunalnych.

Przemówienie pos. Ochaba

Ostatni zabiera głos w dyskusji **pos. E. Ochab (PZPR).** — Mówca wyraża pewność, że ustawy o planie gospodarczym i budżecie państwowym będą z proletariackim uporem realizowane przez klasę robotniczą w sojuszu z mało i średniorolnym chłopem, w oparciu o wszystkie patriotyczne elementy naszego narodu. Szczególne znaczenie dla pomyślnego wykonania naszych trudnych zadań gospodarczych ma ścisła współpraca przodujących robotników i chłopów z inteligencją techniczną w mieście i na wsi.

PZPR — stwierdza mówca — zwiększy zorganizowany wysiłek w kierunku aktywizacji inteligencji technicznej, której wiedza, talent i głęboki patriotyzm winny być w całej pełni wykorzystane w pracy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny.

PZPR zwiększy również wysiłek wszystkich swych komitetów i organizacji terenowych w walce z wszelkimi przejawami biurokracji i bezdusznego stosunku do potrzeb i bolączek ludzi pracy w mieście i na wsi.

Nie ulega wątpliwości, że aktywność samych mas ludowych, kontrola społeczna pracy aparatu administracyjnego, należyte wykorzystanie biur skarg i zażaleń, ścisła współpraca partyjnych i bezpartyjnych patriotów w walce z plotkarzami, z siewcami paniki i wszelkimi agenturami wroga, podniesienie poziomu pracy zw. zaw. i kierownictw organizacji masowych będą miały coraz większe znaczenie w walce o plan, o maksymalną oszczędność grosza publicznego i poszanowanie dobra państwowego, w walce o siłę i rozkwit Polski.

Entuzjazm, z jakim setki tysięcy robotników, a w ślad za nimi chłopi pracujący, inteligencja techniczna, nauczyciele, młodzież, partyjni i bezpartyjni patrioci naszej Ojczyzny podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej tow. Bolesława Bieruta — jest doniosłym wskaźnikiem nastrojów mas i ważkim czynnikiem w walce o wykonanie naszych planów gospodarczych.

Klub Poselski PZPR wyraża głębokie przekonanie, że w toku szlachetnego współzawodnictwa związanego z rocznicą 18 kwietnia i międzynarodowym Swiętem 1 Maja, czołowe oddziały polskiego proletariatu — górnicy i hutnicy wyrównają dotychczasowe zaległości i podobnie, jak w latach ubiegłych, dadzą krajowi wszystkie zaplanowane tony węgla i koksu, żelaza i stali, na które czeka i których domaga się nasza gospodarka narodowa.

Wróg imperialistyczny i jego socjaldemokratyczne, kułackie czy watykańskie agentury usiłują przy pomocy dywersji i sabotażu zahamować nasz marsz naprzód, usiłują wyolbrzymiać nasze trudności.

Miliony dolarów wydali organizatorzy nowych zbrodniczych spisków wojennych na dywersję i sabotaż w Polsce, na kampanię, zmierzającą m.in. do zerwania naszego planu 6-letniego. A przecież wbrew rachubom i prowokacjom awanturników z Waszyngtonu, w ciągu dwóch pierwszych lat planu 6-letniego polska produkcja przemysłowa przekroczyła wskaźniki planu, wzrosła z górą o 60 proc., a wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym o ponad 20 proc.

Pogrobowcom Goebbelsa z rozgłośni amerykańskiej bardzo nie podobają się również cyfry naszych wydatków budżetowych na obronę narodową. Handlarze krwią i wolnością narodów, siewcy dżumy i tyfusu, mordercy kobiet i dzieci koreańskich, protektorzy neohitlerowskiego Wehrmachtu, obiecujący niemieckim magnatom finansowym rewizję granic ustalonych w Poczdamie — oczywiście zmartwieni są, że na straży tych granic, na straży pokoju, obok potężnej Armii Radzieckiej i armii bratnich krajów demokracji ludowej stoją zahartowane w zwycięskich bojach, doskonale wyekwipowane i wyszkolone dywizje Wojska Polskiego. (Oklaski).

Polskie masy pracujące walcząc o wykonanie planu 6-letniego, realizując nasz budżet, przepojony troską o człowieka troską o rozwój naszej pokojowej gospodarki, broniąc nieugięcie niepodległości narodu i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, zwiększając siłę gospodarczą i obronną naszej Ludowej Ojczyzny — zwiększają zarazem wkład naszego narodu w wielkie międzynarodowe dzieło obrony pokoju i wolności narodów.

Walką w obronie pokoju i wolności narodów kieruje Zw. Radziecki i Jego Wódz Wielki Stalin, a to znaczy, że walka ta będzie zwycięska" — kończy pos. Ochab wśród aplauzu całej Izby.

Wicemarszałek Barcikowski, stwierdzając, iż lista dyskutantów została wyczerpana, zamyka dyskusję i zarządza głosowanie nad projektem ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 i nad projektem ustawy budżetowej na rok 1952.

OBA PROJEKTY USTAW, W PRZEDŁOŻENIU RZĄDOWYM Z WNIESIONYMI PRZEZ KOMISJĘ POPRAWKAMI, ZOSTAJĄ WŚRÓD OKLASKÓW JEDNOMYŚLNIE UCHWALONE.

Nowa ustawa dewizowa

W następnym punkcie porządku dziennego **pos. Krygier (PZPR)** złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r. z wnioskiem NIK o udzielenie Rządowi przez Sejm absolutorium za ten okres.

Sejm w głosowaniu jednomyślnie uchwalił wnioski zgłoszone przez pos. Kryglera.

Pos. Pszczółkowski (ZSL) w imieniu Komisji Finansowo-Skarbowej referuje rządowy projekt ustawy o uchyleniu ulg w podatku dochodowym dla nowych budowli. Projekt postanawia, że udzielone już ulgi obowiązywać będą do końca rb.

Sejm ustawę przyjął jednomyślnie.

Pos. Rapaczyński (PZPR) referował sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej o rządowym projekcie ustawy dewizowej.

Gospodarka dewizowa włączona została do ogólnych założeń gospodarki Państwa Ludowego. Projekt ustawy urzeczywistnia zasadę monopolu walutowego Państwa poprzez zakaz posiadania i obrotu walorami dewizowymi oraz skupia naczelny nadzór nad całością obrotów dewizowych w rękach ministra Finansów.

Projekt przyjęty został bez dyskusji.

Pos. Frankowski (Klub Kat.-Społ.) omówił sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy karnej dewizowej. Również i ten projekt przyjęty został jednomyślnie.

Pos. Motyka (PZPR) zapoznał Izbę ze sprawozdaniem Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów sił zbrojnych.

Najważniejsza zmiana, która wprowadza projekt ustawy — to zlikwidowanie grupy podoficerów zawodowych i utworzenie jednolitej grupy podoficerów **nadterminowych. Przed wojną — mówił pos. Motyka — podoficer zawodowy był prawie zupełnie pozbawiony możliwości awansu oficerskiego. Dzisiaj przed każdym szeregowcem i podoficerem otwarte są wszystkie szczeble wojskowe.**

Sejm zatwierdził projekt ustawy jednomyślnie.

Pos. Sobol (SD) przedstawił Izbie sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniach państwowych. Nowa ustawa rozszerza zakres ubezpieczeń obowiązkowych oraz wprowadza szereg nowych ubezpieczeń o dużej doniosłości. Pod względem organizacyjnym ustawa przekształca dotychczasowy PZUW na Państwowy Zakład Ubezpieczeń oparty na zasadzie wyłączności.

Projekt ustawy wraz z poprawkami Komisji uzyskał aprobatę Sejmu.

Zamknięcie sesji

W ostatnim punkcie porządku dziennego **pos. Morawski (PZPR)** złożył sprawozdania Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Izba jednomyślnie przyjęła wniosek Komisji, upoważniając Rząd do wydawania dekretów z mocą ustawy do dnia otwarcia następnej sesji Sejmu.

Następnie **Wicemarszałek Barcikowski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 bm. wydane na podstawie art. 7 ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. — zamykające zwyczajną sesję jesienną Sejmu Ustawodawczego, otwartą w dniu 30 października 1951 roku.**

Na tym 103 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało zamknięte.

USA usiłują nie dopuścić

do rozpatrzenia przez ONZ zbrodniczej wojny w Korei

B Dokończenie ze str. 1.

Propozycja Achesona dowodzi, że jest on inspiratorem i jednym z organizatorów zastosowania broni bakteriologicznej, przeznaczonej do barbarzyńskiego, masowego mordowania ludności cywilnej.

Delegacja radziecka wystąpiła w Komisji Rozbrojeniowej ONZ z wnioskiem natychmiastowego zbadania sprawy naruszenia zakazu stosowania broni bakteriologicznej, z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy naruszają ten zakaz. Jako obrońcy i adwokaci agresorów amerykańskich stosujących broń bakteriologiczną, wystąpili przedstawiciele krajów, związanych ze St. Zjednoczonymi wojskowymi sojuszami — poczynając od Anglii a kończąc na Chile.

Żaden z tych panów nie przytoczył żadnego poważnego argumentu, mogącego zaprzeczyć faktowi stosowania przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej. Nie wspomnieli oni ani słowem o tym, że Acheson nie potępił stosowania broni bakteriologicznej i nie powiedział nic o stosunku rządu St. Zjednoczonych do używania tej broni. A przecież to przemilczenie nie jest przypadkiem. To przemilczenie dowodzi, że rząd Stanów Zjednoczonych uchyla się od potępienia stosowania broni bakteriologicznej. To przemilczenie dowodzi, że rząd amerykański jest zwolennikiem haniebnej i nieludzkiej wojny bakteriologicznej. Tak samo przedstawiciele Anglii, Francji, Holandii, Grecji, Turcji, Chile i Brazylii nie chcą potępić wojny bakteriologicznej, mimo że rządy ich podpisały protokół genewski, zakazujący stosowania broni bakteriologicznej. Można nie wątpić, że światowa opinia publiczna potępi stanowisko tych członków Komisji Rozbrojeniowej, którzy bronią zbrodniarzy amerykańskich prowadzących wojnę bakteriologiczną.

Delegacja radziecka uważa, że stanowisko wymienionych członków Komisji Rozbrojeniowej w sprawie tak ważnego zagadnienia, jak naruszenie zakazu używania broni bakteriologicznej jest absolutnie niedopuszczalne. Komisja musi znaleźć drogę i sposoby zabezpieczenia ludzkości przed niebezpieczeństwem wojny, przed groźbą stosowania broni masowej zagłady.

Delegacja ZSRR domaga się stanowczo, ażeby komisja potępiła stosowanie broni bakteriologicznej i pociągnęła do odpowiedzialności tych, którzy nie przestrzegają zakazu używania tej broni. **SPRAWA TA NIE NALEŻY DO KOMPETENCJI MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU CZERWONEGO KRZYŻA, LECZ WYŁĄCZNIE DO KOMPETENCJI KOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ.** Nie można przy tym w żadnym razie przypuszczać, że tzw. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, który skompromitował się już dostatecznie w przeszłości, będzie obiektywny i bezstronny.

Domagając się, ażeby sprawa została zbadana przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża rząd amerykański usiłuje nie dopuścić do rozpatrzenia przez Komisję Rozbrojeniową ONZ sprawy używania broni bakteriologicznej, nie dopuścić do potępienia przez tę komisję wojny bakteriologicznej.

Przytoczone wyżej fakty dowodzą niezbicie, że ten zamiar rządu amerykańskiego wypływa z jego polityki przygotowań do wojny bakteriologicznej i z jego odmowy przestrzegania układów międzynarodowych, zakazujących prowadzenia tego rodzaju wojny.

Komisja powinna przystąpić natychmiast do omówienia złożonego przez delegację radziecką wniosku i powziąć uchwałę potępiającą stosowanie broni bakteriologicznej i pociągającą do odpowiedzialności tych, którzy naruszają zakaz stosowania tej broni, ażeby uniemożliwić dokonywanie tak haniebnych zbrodni.

Delegacja ZSRR — oświadczył w zakończeniu Malik — domaga się przyjęcia proponowanego przez nią planu prac Komisji Rozbrojeniowej. Przyjmując ten plan, Komisja wkroczyłaby na drogę umożliwiającą osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

1.444 gromady woj. wrocławskiego —

79 tys. górników Śląska podjęło zobowiązania

dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

Nieustannie nadchodzą nowe meldunki o zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i dla uczczenia święta 1 Maja. Obok meldunków załóg dopiero obecnie przystępujących do czynu, napływają doniesienia o dodatkowych zobowiązaniach załóg, które już realizują zobowiązania podjęte wcześniej.

Przodujące załogi górnicze, meldując o przedterminowym wykonaniu swych postanowień, podejmują nowe mobilizujące zobowiązania. Np. górnicy kopalni „Boże Dary" postanowili ponad swe dotychczasowe zobowiązanie wydobyć 1.500 ton węgla dodatkowo.

Dotychczas na apel pafawagowców odpowiedziało ponad 79 tys. górników kopalń śląskich, którzy podjęli 13.931 zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

Z przodujących kopalń napływają meldunki o pełnej realizacji i przekroczeniu zobowiązań podjętych na bm. Zobowiązanie marcowe wykonały w pełni załogi kopalń — **„Bielszowice", „Mortimer", „Boże Dary", „Szombierki", „Katowice" i „Polska".**

Przyspieszone wytopy

Załoga stalowni huty im. 1 Maja, która w odpowiedzi na apel załogi Pafawagu zobowiązała się wykonać w marcu i kwietniu 500 ton stali ponad plan, uzyskała już do 26 bm. dodatkowo 780 ton stali.

Załoga stalowni huty im. Feliksa Dzierżyńskiego przeprowadziła do 26 bm. 68 wytopów przyśpieszonych i skróconych.

26 bm. młodzi metalowcy — Paluszczak i Ratajczak z oddziału W—7 Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu zameldowali o wykonaniu swoich zadań produkcyjnych, przypadających na trzeci rok planu 6-letniego. Meldując o swoim sukcesie, dwaj młodzi metalowcy zobowiązali się jednocześnie zrealizować przypadające na nich zadania planu 6-letniego do 1 maja 1953 r.

Dalsze meldunki

Ponad 2 miliony zł. oszczędności przyniosły już zrealizowane zobowiązania, podjęte przez załogę Fabryki Cukrów i Czekolady im. 22 Lipca w Warszawie. Wykonanie dodatkowych zobowiązań, które załoga podjęła ostatnio, przyniesie dalszych ponad 2.100 tys. zł.

Z woj. krakowskiego donoszą, że zobowiązania produkcyjne podjęło tu już około 160 tys. robotników, techników i inżynierów sponad 1.040 zakładów pracy. Wartość ich zobowiązań przekracza już 100 milionów zł.

Czyn chłopów

Na apel grom. Chraplewo odpowiedzieli już w woj. wrocławskim chłopi z 1.444 gromad.

Zobowiązania gromad oparte są przede wszystkim na postanowieniach indywidualnych poszczególnych chłopów.

Chłopi z grom. Wawrzyszów zobowiązali się m. in. wykonać plan obowiązkowej dostawy żywca w 150 proc., podnieść wydajność z ha pszenicy o 2 q, a buraków cukrowych o 50 q.

Na Wybrzeżu zobowiązania produkcyjne podjęli już chłopi z 600 gromad. Wykonanie postanowień chłopów pow. starogardzkiego przyniesie gospodarce narodowej ponad 2 miliony zł.

W woj. szczecińskim do czynu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta przystąpiło już 665 gromad.

Pierwsze losowania Narodowej Pożyczki

odbędą się od 1 do 5 kwietnia b. r.

1 kwietnia 1952 r. rozpocznie się pierwsze publiczne losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Odbywać się ono będzie od 1 kwietnia do 5 kwietnia 1952 r. codziennie od godz. 17, w gmachu PKO w Warszawie przy ul. Sienkiewicza 12-14.

Wylosowanych będzie 425 tys. obligacji, z których połowa, tj. 212.500 obligacji będzie premiowana na łączną sumę 40.885 tys zł, druga połowa na łączną sumę 21.250 tys. zł będzie wykupiona według ich wartości imiennej.

Losowanie numerów obligacji odbywać się będzie dla wszystkich klas pożyczki jednocześnie. W ten sposób obligacje oznaczone wylosowanymi numerami, bez względu na klasę, podlegają premiowaniu lub wykupowi.

W związku z bliskim już terminem pierwszego losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, dyr. Departamentu Pożyczek i Oszczędności Min. Finansów udzielił szeregu informacji o stanie prac przygotowawczych oraz o sposobie przeprowadzania losowania.

Losowanie przeprowadzi powołana przez min. Finansów specjalna Komisja Losowań, z udziałem delegata CRZZ. Do zadań Komisji należy również sprawdzenie zwitków przed losowaniem, przeprowadzenie samego losowania oraz właściwe zabezpieczenie kół losowych z wsypanymi do nich zwitkami.

Publiczność obecna na losowaniu będzie mogła przed jego rozpoczęciem żądać sprawdzenia, czy wskazany numer obligacji znajduje się wśród zwitków wsypywanych do kół losowych.

Zgodnie z ustalonymi zasadami, z uwagi na wielką ilość obligacji, cała emisja została podzielona na klasy oznaczone literami. Każda klasa obejmuje milion obligacji, oznaczonych numerami od 1 do 1.000.000. Losowanie obligacji do premiowania i wykupu według ich wartości imiennej odbędzie się grupami po sto obligacji (numerów) każda.

Premie po 10 tys., 5 tys., tysiąc, 500 i 250 złotych rozlosowane zostaną indywidualnie spośród numerów obligacji wylosowanych do premiowania.

System losowania zapewnia jednakowe szanse wygrania wszystkim posiadaczom obligacji, bez względu na to, jakie odcinki obligacji oni posiadają. Naturalnie, posiadacze obligacji częściowych, tzn. po 50, 25 i 10 zł otrzymają odpowiednią część premii, t.zn. 1/2, 1/4 lub 1/10.

Posiadacze obligacji, które nie zostaną wylosowane w pierwszym losowaniu, biorą udział w losowaniach następnych.

W pierwszym dniu losowania 1-go kwietnia zostaną rozlosowane premie po 10.000, 5.000 i 1.000 zł.

W celu ułatwienia szerokim masom subskrybentów sprawdzania wyników losowania i podejmowania wygranych, Min. Finansów wyda w dużym nakładzie tabelę losowań, przeznaczoną dla zakładów pracy, gmin wiejskich itp.

Wielki konkurs-ankieta TPP-R i »Życia«

Mikołaj Gogol

Z okazji setnej rocznicy śmierci klasyka literatury rosyjskiej Mikołaja Gogola — Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i redakcja „Życia" ogłaszają konkurs-ankietę, poświęcony twórczości tego wielkiego pisarza.

Konkurs składa się z dwóch części.

W cz. I Czytelnicy „Życia" powinni odpowiedzieć na następujące dwa pytania:

1) Które z utworów Gogola czytałeś lub widziałeś na scenie i jakie odniosłeś wrażenia?

2) Dlaczego tak uroczyście obchodzimy rocznicę śmierci Gogola?

W II części konkursu-ankiety podajemy trzy cytaty, wybrane z trzech utworów Gogola. Należy podać tytuły tych utworów.

Autorzy najlepiej zredagowanych odpowiedzi i trafnie podanych tytułów utworów, otrzymają cenne nagrody. Dla zdobywców pierwszych miejsc przeznaczone są: rower, zegarek męski lub damski, teczki skórzane, 3 komplety płyt gramofonowych z utworami radzieckich kompozytorów (po 5 szt.), poza tym rocznicowe wydawnictwa gogolowskie oraz cenne nagrody książkowe.

Odpowiedzi, nie przekraczające 2 stron maszynopisu (3—4 str. ręcznego pisma), należy przesyłać pod adresem „Życia", Warszawa, Marszałkowska 3/5, w terminie do 20 kwietnia br.

W skład jury konkursu wejdą przedstawiciele TPP-R i „Życia".

— 1 —

— A! Żeby nie zapomnieć, mam do ciebie prośbę.

— Jaką?

— Daj pierwej słowo, że ją spełnisz.

— Ale co to za prośba?

— No, daj słowo!

— Owszem.

— Słowo honoru?

— Słowo honoru.

— Oto jaka prośba: zapewne masz wielu zmarłych chłopów, którzy jeszcze nie są wykreśleni z rewizji?

— Mam, a co?

— Zapisz ich na mnie, na moje imię.

— A na co ci to?

— To mi potrzebne.

— Ale na co?

— No potrzebne... to już moja sprawa — jednym słowem, potrzebne.

— No, pewnieś coś uknuł. Przyznaj się, co?

— Co miałem uknuć? Z takiego głupstwa nic nawet uknuć nie można.

— A na cóż ci oni?

— Och, jakiś ty ciekawy! Każde świństwo chciałbyś ręką pomacać i jeszcze powąchać!

— Ale dlaczego mi nie chcesz powiedzieć?

— A jakąż będziesz miał korzyść z tego, że będziesz wiedział? Po prostu przyszła mi taka fantazja.

— A więc, dopóki nie powiesz, nie zrobię tego.

— No widzisz, to już nieuczciwie z twojej strony; dałeś słowo, a teraz je cofasz.

— Jak sobie chcesz, ale nie zrobię tego, dopóki nie powiesz na co?

— 2 —

MAJOR Kowalew miał zwyczaj codziennie przechadzać się po Newskim Prospekcie. Kołnierzyk jego koszuli był zawsze niezwykle czysty i wykrochmalony. Nosił tego typu bokobrody, jakie do dziś jeszcze można widzieć wśród gubernialnych i powiatowych geometrów, architektów, lekarzy pułkowych, tak samo wśród pełniących różne obowiązki policyjne i w ogóle tych wszystkich mężów, którzy mają pulchne, rumiane policzki i bardzo dobrze grają w bostona. Idą te bokobrody przez sam środek policzka i dochodzą prościuteńko do nosa. Major Kowalew nosił mnóstwo rzniętych w kamieniu pieczątek — i z herbami, i takich, na których było wyrzezane: „środa", „czwartek", „poniedziałek" itp. Major Kowalew przyjechał do Petersburga za interesem, a mianowicie — szukać odpowiedniej dla swego stanowiska posady: gdyby się udało, to wicegubernatora; jeżeli nie — czynności egzekutorskich w jakimś znaczniejszym departamencie. Major Kowalew nie pogardziłby i ożenkiem, ale tylko w tym wypadku, gdyby panna posiadała dwieście tysięcy. I dlatego czytelnik sam teraz może zaopiniować, w jakiej sytuacji znalazł się ów major, gdy zamiast dość foremnego, przyzwoitego nosa zobaczył arcygłupie, równe i gładkie miejsce.

— 3 —

H. — A, Stiepan Iljicz! Na miłość Boską, gdzie się pan podziewa? Jak można, panie!

K. — Stałem przed bramą...

H. — Niech pan słucha... Przyjechał urzędnik z Petersburga... Jakie pan wydał zarządzenia?

K. — Zrobiłem wszystko, co pan rozkazał. Dzielnicowy Pugowicyn poszedł z ludźmi uprzątnąć trotuary.

H. — Gdzie jest Dzierżymorda?

K. — Pojechał ze strażacką sikawką.

H. — A Prochorow pijany?

K. — Pijany!

H. — Dlaczego pan do tego dopuścił?

K. — Bóg raczy wiedzieć! Zdarzyła się wczoraj bójka za miastem. Prochorow pojechał zrobić porządek i wrócił pijany.

H. — Więc, panie, niech pan tak zrobi... Pugowicyn, że wysoki, niech stanie na moście, dla praworządności i w ogóle. Rozebrać jak najszybciej stary płot, ten obok szewca i postawić słomianą wiechę, że niby ten teren rozplanowany pod budowę. Bo to, panie, im bardziej wszystko rozkopane, tym większą działalność ojca miasta oznacza. Wielki Boże! Zapomniałem, że pod płotem nawalono ze 40 fur śmieci! Co za paskudne miasto! Gdzie tylko postawić jaki pomnik, albo po prostu płot — diabli wiedzą skąd, a zaraz naniosą wszelakiego świństwa!

Kupon konkursu-ankiety

(Wytnij i dołącz do odpowiedzi).

Nazwisko i imię . . . . . .

. . . . . .

Wiek . . . . . .

Zawód . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

Na pomoc sanitarną dla Korei

W dalszym ciągu w całym kraju odbywają się wiece i masowe zebrania, na których społeczeństwo polskie protestuje przeciwko zbrodniczej wojnie bakteriologicznej w Korei. Jednocześnie masowe organizacje społeczne asygnują poważne kwoty na pomoc sanitarną dla narodu koreańskiego.

Zarząd Główny ZSCh postanowił przeznaczyć 30 tys zł na pomoc sanitarną dla ofiar wojny bakteriologicznej w Korei.

3 tys. zł na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei wpłaciła [illegible] ORZZ.

Broń imperializmu

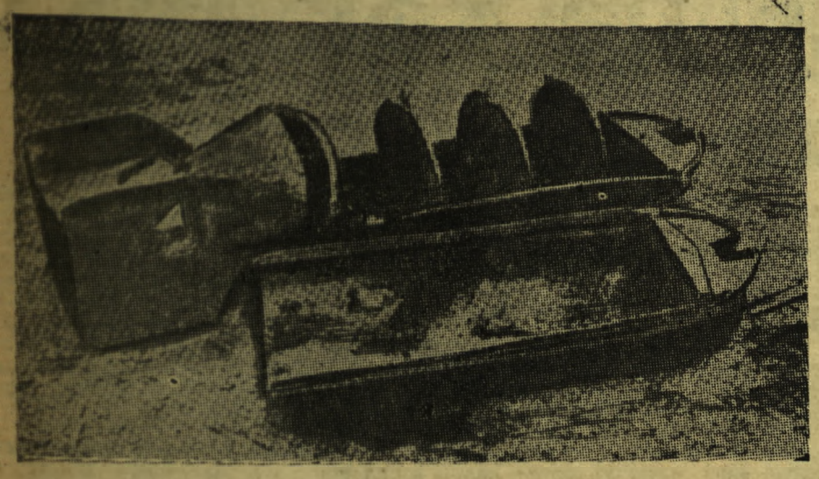

„Prawda" w dn. 27 bm. opublikowała nadesłane przez swego pekińskiego korespondenta zdjęcia demaskujące amerykańskich agresorów, stosujących w Korei i Chinach broń bakteriologiczną.

Na zdjęciu górnym jeden z typów amerykańskiej bomby bakteriologicznej. Rozpada się ona na dwie części, wyzwalając znajdujące się wewnątrz zarażone bakteriami owady. Te typy bomb zrzucone zostały na terytorium Chin.

Na zdjęciu niżej: jeden z zarażonych owadów (w powiększeniu). Takich właśnie owadów najwięcej rzucają Amerykanie.

Poniżej zamieszczamy korespondencję z Korei.

Spostrzeżenia z podróży przesiedleńca

Na ziemię praojców...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

PISZĘ w poczekalni na stacji kolejowej Prabuty. Przed godziną skończyłem obserwować podróż przesiedlającej się rodziny chłopskiej. Przed godziną wróciło też do domu czterech robotników, którzy tę podróż chłopską zakończyli piękną pracą. Wczoraj bowiem późną nocą załadowali z wagonów na samochód dobytek przesiedleńca, przewieźli troje jego dzieciaków i żonę do wsi Obrzynowo. Tam wyładowali ciężkie skrzynie, worki, narzędzia rolnicze i graty chłopskie, a gdy zawracali do powrotu, zaryli się w zasypany śniegiem rów na podwórzu i ani rusz. Pół nocy mozolili się nadaremnie, aż dopiero rankiem dwa, jak smoki, konie sąsiada z okolicy poderwały wóz z pułapki. Przesiedleniec natomiast ze szwagrem i niżej podpisanym, wiodąc cielną krowę i wioząc resztę rzeczy końmi, przeszli sobie te 8 km piechotą ,bo ziąb był tej nocy wielki.

Tym razem wiele zaniedbał dział przesiedleńczy PRN w Suszu z siedzibą w Iławie. Chociaż bowiem zna on uchwałę rządu i instrukcje w sprawie tzw. rolniczej akcji przesiedleńczej z obszarów przeludnionych, a nadto miał wiadomość, iż spod Lublina jedzie na mazurską ziemię rodzina chłopska — żadnej nie wykazał troski, aby czuła się ona pod opieką powołanej do tego instytucji.

PRN-owi w Suszu i ku pamięci innych trzeba przypomnieć, że właśnie owych pojedyńczych rodzin będzie jechało coraz więcej, będą one jechały z różnych stron kraju, i już jadą!

Niewiele mówiąc, trzeba zanotować, że właśnie gdy rodzina przesiedleńców ze wsi Miłocin (powiat lubelski) po długiej podróży w wagonach towarowych przyjechała w niedzielę 23.III. do Prabut w pow. suskim — nie przygotowano jej środków transportu do wsi Obrzynowo, gdzie się osiedlała, ani nie zjawił się ktokolwiek ku temu zobowiązany.

Przepraszam, że wtedy rozdzwoniłem telefony w Prabutach, szukałem rady na posterunku MO, wyrwałem z domu przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, a ten biegając po nocy i w dodatku w niedzielę, zdobył samochód i czterech robotników, którzy pomogli przetransportować dobytek przesiedleńca.

*

Jakże się jechało Janowi Zmorze (bo o nim i jego rodzinie mowa) od stacji Sadurki pod Lublinem do Prabut w woj. olsztyńskim? W czwartek 20 marca po południu zjechał na stację dwójką własnych koni i dwiema furmankami szwagrów, wioząc do załadunku kolejowego cały swój dobytek. Piękna szpakowata drobno nakrapiana klacz nazywa się „Baśka", drugą jeszcze bez imienia, kasztanowatą kupił niedawno na targu za 2.000 zł. To z pieniędzy, które rządową uchwałą przeznaczono na zapomogi dla przesiedlających się chłopów. Krowina też pojedzie — jest cielna. Jeszcze wiezie owieczkę, świniaka i 5 kur. W kilku workach jest żyto, owies, trochę jęczmienia, co dopiero zmielonej mąki i proso.

Acha, są jeszcze dwa prapradziadowskie kufry, a w nich miednica, sagany, sito i kilka garnków. Jedno „łóżko" dało się przenieść z wozu do wagonu, drugie **rozpadło się, bo spróchniałe, wysłużone.**

Nade wszystko ważne w tym wszystkim są... harmonia i bębenek. Jan nieźle gra, jednakże tylko ze słuchu. Po weselach „dorabiał" muzyką do skąpych plonów z 3-hektarowego gospodarstwa bez własnych budynków.

Rodzina Jana Zmory składa się z niego, młodego i to widać — robotnego mężczyzny, żony ubranej w perkalikową — chociaż zimnica — sukienczynę i mężowską marynarkę oraz trzech wszędobylskich, odpornych na zimno chłopaków.

W jednym wagonie zmieściły się najważniejsze zwierzaki, w drugim rodzina Jana i szwagier, który przy okazji jedzie „na zwiady" po Mazurach, oraz świnia, rozebrany na dwoje wóz i żelazny piecyk, gdzie buzuje ogień z kolejowego węgla. „Aby dzieciaki nie zmarzły"; bo chociaż matce i dzieciakom dawano bez płatny bilet do pociągu osobowego, ale „gdzie ja tam będę się błąkała"...

*

Dlaczego to Jan Zmora opuścił „rodzinną" stronę? Powiem wam prosto, co widziałem. Otóż „mieszkał" w domu szwagra. „Dom" drewniany (zdjęcie na str. 1), pół słomą ogacony, pod strzechą. Powierzchnia jednego jedynego pokoju, a zarazem kuchni — 16 mtr. kw. „Żyły" w nim dwie rodziny — razem 10 osób, w tym połowa dzieciaków. Ciasno, brudno, zimno, wilgoć. Ani przy domu sadu lub ogrodu, ani na horyzoncie lasu, a więc drzewo nawet „na rozpałkę" jest w tych stronach rarytasem.

Z tak ciężkich warunków bytu wyrwała Jana Zmorę uchwała rządu o przywilejach dla przesiedlających się chłopów. Jan wyciął dobrą wieść z gazety, siadł do pociągu, przyjechał w okolicę Prabut, upatrzył sobie i zastrzegł gospodarstwo. W Olsztynie załatwiono mu bezpłatną podróż pod Lublin, potem w Lublinie raz dwa wypisano mu odpowiednie papiery na bezpłatną podróż z całą rodziną i dobytkiem, dano 2.100 zł. na konia.

*

Teraz, na nowym miejscu, Jan otrzymuje jeszcze 450 zł. i gdy tylko zamróz ustąpi, zabierze się do zorania i obsiania prawie 10 ha odłogów. Ta ziemia razem z budynkiem mieszkalnym, murowanym, krytym dachówką, przestronnym, a więc z kuchnią, śpiżarką i pokojem co najmniej dwa razy większym niż w lubelskim powiecie jest już jego własnością. Pod tym samym dachem mieszczą się przez ścianę: obora, chlewnia, stajnia i jeszcze jedno pomieszczenie na przychówek i dorobek. Wszystko to wyremontowano kosztem państwa, wybielono. Kuchnia wykładana kaflami, taki też jest piec w pokoju.

*

Gdy nadejdą żniwa, odwiedzimy Jana Zmorę w Obrzynowie na mazurskiej ziemi, równie urodzajnej w tych stronach, jak lubelska... Na mazurskiej ziemi praojców czekającej na dalszych gospodarzy-osadników. Trzeba tej ziemi pomóc, aby znowu rodziła chleb i dobrobyt.

Roman Izbicki

POROZMAWIAJMY

»Zaświaty natchnień«

Na dobro Państwowej Filharmonii w Lublinie należy zapisać, że postanowiła dla uczczenia 125 rocznicy śmierci Beethovena upowszechnić twórczość genialnego kompozytora, urządzając specjalne koncerty symfoniczne muzyki beethovenowskiej.

Jednocześnie też — i słusznie — postanowiła zbliżyć i udostępnić nowemu słuchaczowi sylwetkę kompozytora.

I popatrzcie, jak to zrobiła:

„Beethoven posiadał jednolitą i nienaruszoną osobowość, jaką posiadać może jedynie człowiek, czerpiący swe uczucia i myśli z żywych soków narodu. Ale poza tym posiadał on cechę, która w ogóle jest zaletą rzadką. Z cechy tej, którą nazwać można namiętnym idealizmem, zrodziła się cała Jego wzniosła muzyka. Beethoven był potężny i odważny. W swych tęsknotach i wzlotach wzbijał się wysoko. Była to natura pełna i dojrzała, uzbrojona w mocny i odporny puklerz siły fizycznej i wytrwałości. Cierpienie spadło nań jedno z najcięższych: pozbawiło go zmysłu, łączącego Jego myśl twórczą z zaświatami natchnień i uczyniło zeń człowieka godnego litości. A mimo to On, Beethoven, spełnił godnie swą wzniosłą misję wobec ludzkości.

Zmarł wreszcie, ale miejsce, na którym spoczęły Jego zwłoki, stało się drogim i niezapomnianym dla całej ludzkości".

Tyle o Beethovenie jako o człowieku i kompozytorze. A teraz o jednym z jego wielkich utworów:

„Koncert fortepianowy Es-dur to utwór monumentalny co do rozmiarów i budowy. Przemawiają w nim rytmy marszowe i bogactwo barw orkiestrowych. Stąd nieraz zwany jest „Koncertem heroicznym".

Wystarczy?

Pytanie to rzucamy pod adresem tych, którzy są — a raczej powinni być — za treść tego rodzaju programów i steku frazesów nieodpowiedzialnych — odpowiedzialni.

Bo tacy chyba istnieją? A jeśli istnieją, to zapewne zdają sobie sprawę, jakie znaczenie mają dziś — dla wielotysięcznych rzesz nowych odbiorców dóbr kulturalnych — popularne dodatki do programów.

Ale popularne, to znaczy zrozumiałe, konkretne i dobre.

(mir-par).

TIBOR MERAY

LEKARZ WALCZY Z AMERYKAŃSKĄ BAKTERIĄ

Budapeszteński dziennik „Szabad Nep" zamieścił korespondencję swego specjalnego wysłannika w Korei, Tybora Merayа, który opisuje walkę lekarzy węgierskich przeciw broni bakteriologicznej. Korespondencję tę podajemy w obszernym streszczeniu.

Węgierski szpital polowy im. Rakosiego*), bierze udział w walce przeciw amerykańskiej broni bakteriologicznej. Jego obecne miejsce postoju to kilka wiosek koreańskich: laboratoria, sale szpitalne, sale operacyjne i opatrunkowe urządzono w chałupach. Amerykanie nie zrzucili tu jeszcze zarażonych bakteriami owadów, ale w dn. 4 marca ochotnik chiński Csu Csa Kun oraz młoda dziewczyna Ti Lien Jung przynieśli do szpitala flaszeczkę, a w niej znalezione w sąsiedniej wsi wielkie muchy oraz okazy nieznanych tu owadów, które Amerykanie poprzedniej nocy masowo tam zrzucili. Owady odesłano do centralnego urzędu zdrowia. Powiatowe władze sanitarne zwróciły się tego samego dnia do szpitala im. Rakosiego z prośbą o dokonanie szczepień ochronnych ludności i węgierski oraz koreański personel szpitalny zobowiązały się do dokonania szczepień w 15 wsiach.

Z ministerstwa zdrowia nadesłano natychmiast pierwsze szczepionki przeciwospowe, a personel szpitala postanowił przeprowadzić w ciągu jednego dnia pierwsze szczepienia ochronne w całym powiecie. Zorganizowano 15 brygad — po jednej na każdą wieś — przy czym w każdej brygadzie był lekarz lub felczer oraz pielęgniarka.

Z brygadą, w której znajduje się węgierski lekarz i koreańska pielęgniarka udajemy się do jednej z wsi.

Tam już na nas czekają

Wzorowa czystość panuje w lokalu ludowego komitetu wiejskiego. Na dziedzińcu zgromadzili się oczekujący szczepień mieszkańcy wsi. Kobiety, starcy, dzieci — większość z nich w śnieżno-białych strojach odświętnych. W surowym milczeniu mężczyzn, w płonących oczach kobiet, w zaciętych twarzach starców, w pozbawionych uśmiechu twarzyczkach dzieci i w bieli świątecznych strojów wyczuwa się jakąś wstrząsającą siłę. Stoją, jak grupa wyrzeźbiona w marmurze. Ten uroczysty i niemy protest jest bardziej wymowny, niż najgłośniejszy krzyk.

Zdejmują zwyczajem koreańskim obuwie, wchodzą kolejno do pokoju i stają w szeregu przed stołem, na którym leżą szczepionki.

Szczepienie przeciwospowe to zabieg zupełnie nieskomplikowany: natarcie spirytusem ramienia nad łokciem, lekkie zadrapanie i dawka szczepionki. Zalęknione i zaciekawione spojrzenia dzieci szybko się uspokajają — zabieg trwa krótko i jest bezbolesny.

Amerykańscy napastnicy poza epidemią chcieli rozsiać w Korei i panikę. Atak napotkał jednak na wspaniałe zdyscyplinowanie: nigdzie ani śladu zdenerwowania, niepokoju, czy przerażenia. Tylko nienawiść bucha jasnym żywszym płomieniem.

Mówią Koreanki...

W czasie szczepień węgierski lekarz rozmawia z pacjentami, bada ich opinię.

Oto opowiada przybyła tu wraz z wnukiem starsza — o pięknej jeszcze twarzy — kobieta Kim Te-jo:

— To jedyne dziecko z całej mojej rodziny. 14 osób zabili Amerykanie spośród moich bliskich. Po zajęciu wioski zamordowali mojego syna, zamęczyli moją synową, siostry i siostrzeńców. Czego chcą jeszcze? Czy zamordować i to dziecko? Czy chcą, aby ani jeden Koreańczyk nie został przy życiu? Przeklęłam ich, gdy po raz pierwszy się tu zjawili i moje ostatnie słowa spadną na ich głowy przekleństwem.

Dwaj synowie 43-letniej Cim Tesil walczą na froncie.

— Napisałam synom: wytępcie amerykańskich napastników, nie oszczędzajcie ich. Ci łajdacy planują nowe zbrodnie przeciw waszym braciom, matkom i babkom. Gotują nam śmierć gorszą niż pod bombami. Chcą, abyśmy chorowali i gnili za życia, aby odpadały nam ręce i nogi: zapłaćcie im za to, nie miejcie dla nich litości.

10 tys. szczepień dokonał w ciągu jednego dnia personel szpitala im. Rakosiego. Był to pierwszy szturm, przygotowano się już do dalszych. Oto co mówi jeden z lekarzy:

— Stoimy teraz wobec decydującej bitwy. Zrzucane bakterie były sztucznie wyhodowane i dlatego działanie ich było słabsze, łatwiej więc zapobiec zarażeniu. Natomiast o wiele większe niebezpieczeństwo pojawia się wówczas, gdy zaraza przenosi się z człowieka na człowieka. Zadaniem naszym jest wykrywanie zarażonych i natychmiastowe ich izolowanie. W każdym z naszych oddziałów szpitalnych mamy tzw. kwarantannę, tj. całkowicie odizolowaną izbę chorych. Choćby szpital najbardziej był przepełniony, izba ta jest zawsze wolna i służy jako rezerwa na wypadek, gdyby wykryto zarazę.

Kierownictwo szpitala im. Rakosiego ogłosiło w całym powiecie, iż w wypadku pojawienia się choroby z gorączką, należy alarmować szpital natychmiast, o każdej porze dnia i nocy. Obowiązuje to nawet w wypadku zwykłego zaziębienia czy niedyspozycji przewodu pokarmowego.

»Nas nic już zdziwić nie może...«

Wśród lekarzy węgierskich w Korei najwięcej jest chirurgów, a nie specjalistów w zakresie chorób epidemicznych. Natychmiast więc po rozpętaniu przez Amerykanów wojny bakteriologicznej zmieniono tematykę szkolenia personelu szpitalnego i wszyscy rozpoczęli studia nad zapobieganiem i leczeniem chorób epidemicznych.

Jeden z węgierskich lekarzy oświadczył:

— Głęboko oburzył nas ten nowy, nieludzki zamach amerykańskich najeźdźców — jednakże nas nie zdziwił. Widzieliśmy tu już tyle łotrostw i nikczemności, które były ich dziełem, tyle bestialstwa, że nie ma już takiej zbrodni, która by nas zdziwiła i zaskoczyła. Przybyliśmy tu, aby z ramienia ludu węgierskiego pomóc ludowi koreańskiemu. Gdy zaczynaliśmy naszą pracę, dawaliśmy chorym naszą krew. W ten sposób chcieliśmy również symbolicznie wykazać, że jesteśmy jednej krwi i jednego ciała z ludem koreańskim. Teraz, w godzinach ciężkiej walki, w bitwie przeciwko najbardziej barbarzyńskiej broni bakteriologicznej, nowe obowiązki spadają na nas — lekarzy. Zajmiemy taką postawę, jakiej wymaga od nas nasza ojczyzna, nasz lud, nasza partia oraz honor ludzi i lekarzy.

*) Z inicjatywy Matyasa Rakosi'ego już latem 1948 r. grupa lekarzy węgierskich, głównie chirurgów, udała się do Korei i zorganizowała szpital, aby pomóc bohatersko walczącemu ludowi.

140 robotników zdobywa stopień inżyniera

W Wieczorowych Szkołach Inżynierskich w Warszawie i w Gdańsku rozpoczęły się 17 bm. pierwsze w Polsce egzaminy dyplomowe w uczelniach tego typu. Przystępuje do nich około 140 robotników, majstrów i techników różnych gałęzi przemysłu, którzy nie przerywając pracy zawodowej ukończyli wyższe studia techniczne.

Są oni pierwszą grupą z około 400 słuchaczy Wieczorowych Szkół Inżynierskich, którzy opuszczą w br. mury uczelni i zasilą kadry ludowej inteligencji technicznej.

Obecnie w wieczorowych szkołach inżynierskich zdobywa stopień inżyniera ponad 10 tys. robotników.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Najeźdźca

Zdarzyło się, iż w pewnej miejscowości padło w wyniku potyczki z partyzantami 12 policjantów. Wkrótce na miejsce potyczki przybył w otoczeniu licznej eskorty pewien generał, nakazał zgromadzić w jakimś budynku szkolnym 300 przedstawicieli ludności i odczytał „długą listę incydentów, które miały miejsce w tym dystrykcie od początku roku", a następnie, podkreśliwszy, iż „jedynie w 3 wypadkach zawiadomiono o tego rodzaju incydentach policję", oświadczył, że „za swą BEZCZYNNOŚĆ przy zwalczaniu TERRORYSTÓW" ludność zostanie ukarana. „Mieszkańcy tej miejscowości — mówił generał — wiedzieli o wielu rzeczach, o których nie informowali z powodu TCHÓRZOSTWA. To musi się skończyć! Za udzielanie pomocy terrorystom dystrykt ten zostanie ZREORGANIZOWANY"!

O oto „reorganizacja": — nikomu nie wolno opuszczać miejscowości, „godzina policyjna" obowiązuje przez 22 godziny na dobę, szkoły — zamknięte, komunikacja — wstrzymana, racje żywnościowe — zredukowane...

„Racje będą wystarczające, ale... nie będzie można niczego zaoszczędzić dla terrorystów — dodał złowróżbnie generał. — Jeśli działalność terrorystów nie zostanie wstrzymana, POWRÓCĘ i wprowadzę JESZCZE SUROWSZE ZARZĄDZENIA."

Na razie więc obyło się szczęśliwie bez egzekucji odwetowej...

Czytelnik przypuszcza zapewne, że przytoczone fragmenty dotyczą wspomnień z czasów okupacji hitlerowskiej. Bynajmniej. Zaczerpnęliśmy je z audycji RADIA LONDYŃSKIEGO (27 b.m., w języku ang.), a dotyczą one najnowszego wystąpienia brytyjskiego komisarza na Malajach, gen. TEMPLERA, wobec ludności w Tanjong Malik. Angielskie metody „reorganizowania" kraju, który od lat walczy bohatersko o wyzwolenie narodowe i społeczne, w niczym zasadniczo się nie różnią od metod hitlerowskich.

(z)

ALEKSANDER JACKIEWICZ

W KRĘGU BALZAKA

Gdy byłem jeszcze studentem, moi koledzy zadali jednemu z naszych profesorów następujące pytanie: czy żeby poznać dobrze literaturę, należy czytać książki jak największej liczby wartościowych pisarzy, nie pogłębiając specjalnie znajomości całokształtu ich twórczości — czy raczej poprzestać na mniejszej liczbie pisarzy, ale za to głębiej poznać ich dorobek? Profesor radził to drugie, podkreślając, że należy wybrać autorów najwybitniejszych, których dzieła specjalnie pociągają czytelnika, działając na jego wyobraźnię, rozwijając jego wiedzę o świecie — i tych autorów przestudiować możliwie dokładnie, nie tylko ich dzieła, ale także ich życie i epokę, w której żyli i tworzyli.

Do tej rady dodałbym jeszcze: czytać dzieła wybranego pisarza w porządku choronologicznym, według kolejności ich powstawania, aby w ten sposób prześledzić jego drogę twórczą. To bardzo wciąga czytelnika, to poza emocją, spowodowaną dobrą lekturą, daje równie silną emocję przeżywania walki, jaką pisarz toczył o swoje prawdy, o ich realizację, o ich najpełniejszy wyraz artystyczny.

Dobrze jest, gdy czytelnik zająwszy się jednym autorem, zajmuje się tylko nim — niech to będą tygodnie czy miesiące, w czasie których pozostajemy jakby sam na sam z głębiej poznanym przez nas twórcą. To nie pozwala nam się rozpraszać, taki system bardzo sprzyja wchłonięciu atmosfery, którą roztaczają dokoła siebie książki, to pozostawia w nas na długo pamięć artystycznego przeżycia.

Uważam też, że należy co jakiś czas wracać do przeczytanych już książek, oczywiście do tych, które wywarły na nas najsilniejsze wrażenie.

Ostatnio wróciłem do Honorlusza Balzaka. Zaczęło się od przedstawienia „Eugenii Grandet" w warszawskim Teatrze Kameralnym. Nigdy dotąd nie widziałem dzieł autora „Komedii ludzkiej" na scenie. Przeróbki filmowe, które znam, były na ogół mało udane. Z tym większym zainteresowaniem należy oczekiwać sfilmowania „Ojca Goriot", którego obecnie dokonano w wytwórni DEFA w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Na warszawskie przedstawienie szedłem z dużymi zastrzeżeniami. Balzak jest autorem kilku sztuk scenicznych, przeważnie nieudanych. Za życia poniósł kilka przykrych klęsk na deskach teatru. „Później — jak pisze Boy-Żeleński — po śmierci Balzaka, próbowano przerabiać jego utwory dla sceny. Ale bez powodzenia. Brak jest na scenie owego wielkiego monologu Balzaka, jakim on wciąż komentuje, demonstruje, potężnie naświetla swoje figury. Zostają cienie, latarnia czarnoksięska bez czarownika".

Te słowa wybitnego znawcy, tłumacza i propagatora dzieł Balzaka w Polsce nie sprawdziły się w wypadku „Eugenii Grandet". To, co dał Teatr Kameralny — to jest Balzak, to jest zwycięstwo jego postaci usamodzielnionych, okrojonych z komentarza, z autorskich naświetleń — zwycięstwo niejako na ich własną rękę. Jest coś naprawdę wielkiego w tym sukcesie. Balzakowskie postaci opuściły powieść, weszły na scenę i nie zbladły, przeciwnie — dzięki dobrej adaptacji, doskonałej reżyserii i grze aktorów — nabrały nowej mocy, konkretnej i materialnej.

Nie chcę tu powtarzać pochwał naszej krytyki teatralnej, dlatego wracam na swoje podwórko. Proponuję czytelnikom, aby po obejrzeniu „Eugenii Grandet" przeczytali powieść. Dopiero wtedy ma się prawdziwą satysfakcję, przy świeżej pamięci spektaklu, przeżywać znów powieściowe dzieje Eugenii i starego Grandet, za stronicami książki widzieć kreacje Hanny Skarżanki i Aleksandra Bardiniego.

Po wojnie ukazały się u nas nowe wydawnictwa wielu dzieł Balzaka w przekładzie Boy'a oraz doskonałego tłumacza młodego pokolenia, Juliana Rogozińskiego.

„Komedia ludzka" składa się z 97 tytułów, dla poznania całości trzeba dobrych kilku lat systematycznego czytania; zresztą nie wszystkie książki zostały dotąd przełożone na język polski. Trzeba wybierać. Czy chronologicznie? Raczej tak. Ale czytelnik musi być cierpliwy. W „Komedii ludzkiej" postaci się powtarzają, jest ich ponad 2 tysiące; w jednym dziele ich młodość, w innym lata dojrzałe, i znowu młodość, bo akcja cofa się o szereg lat wstecz. Czasem postać, o której istnieniu już prawie zapomnieliśmy, wypłynie w którejś tam powieści. Chociaż postaci Balzaka zapomnieć trudno.

Najważniejszy w „Komedii" jest świat mieszczański. Bez względu na powtarzające się postaci, każda powieść przynosi naświetlenie innego, za każdym razem nowego lub na nowo, w sposób niepowtarzalny ukazanego fragmentu rzeczywistości, w której rządzi pieniądz, wyzysk i zło. Tak głębokiej i gorzkiej krytyki chyba świat mieszczański nie prędko się doczeka. Czytajmy „Eugenię Grandet", ,Ojca Goriot", „Historię wielkości i upadku Cezara Birotteau", „Bank Nucingena", „Dwóch poetów", „Stracone złudzenia", „Kuzynkę Bietkę", „Kuzyna Ponsa", „Blaski i nędze życia kurtyzany". Wymieniłem kilka wybitniejszych tytułów, ale i te wystarczą, aby stanęła przed nami galeria skąpców, łotrów i łotrzyków, zawiedzionych dziewcząt i zacnych młodzieńców, którzy w walce o życie, o pieniądz, o stanowisko w burżuazyjnym świecie stoczyli się na dno. Stają przed nami: zacny Cezar Birotteau — naiwny perfumiarz lub dobry kuzyn Pons, lub czysta, kochająca Eugenia Grandet — ci pozytywni bohaterowie „Komedii ludzkiej", którzy musieli ustąpić miejsca mieszczańskim drapieżnikom. Staną przed nami wyzyskiwani robotnicy lub rzemieślnicy, republikanie, którzy w całym tym kłębowisku żmij zachowali godność ludzką i siły do walki.

Za mało tu jest miejsca na przegląd ludzi i spraw odmalowanych przez Balzaka. Zresztą zrobili to lepiej autorzy kilku książek traktujących o życiu, epoce i twórczości genialnego mieszczanina. Do nich odsyłam ciekawych. Są to: biografia Balzaka, pióra znanego przed wojną postępowego pisarza niemieckiego Stefana Zweiga, dalej studium Boy'a „O Balzaku", broszura popularna „Balzac" — Marcelego Cachina, jednego z przywódców Komunistycznej Partii Francji. oraz pod takim samym tytułem wydana świeżo praca radzieckiego krytyka Aleksandra Puzikowa.

W tych książkach pisarz oświetlony został wszechstronnie. Biografia Zweiga daje dużo materiału na temat Balzaka na codzień, poznajemy tu styl jego życia, trudną walkę z mieszczańską sforą, jego słabostki, miłości. Książka ta, mimo dokumentalnych wartości, ma dużą wadę: za często widzimy pisarza w szlafroku, od strony jego intymnych, niekiedy wprost groteskowych stron, za mało natomiast jego wielkości, która w oczach potomnych przysłoniła postać nieudanego dandysa, jakim Balzak usiłował być na codzień. Boy ujął temat wszechstronniej, może również zbyt wiele uwagi poświęcił miłosnym tarapatom, ale dał też obraz twórczości, epoki, potrafił uczynić pisarza bliskim i zrozumiałym. Bo wady jego dzieła, czy trudny styl jego życia, które nie powinno być dla nikogo wzorem, czynią go ludzkim, jak rzadko którego geniusza. Cachin a zwłaszcza Puzikow zajęli się przede wszystkim „Komedią ludzką", konfrontują ją z historycznym obrazem tamtych czasów, rzutują dzieło na nasz historyczny okres, uczą, jak czytając Balzaka można poznać nie tylko przeszłość, lecz i teraźniejszość, ludzkie sprawy, sprawy serca i myśli, tak druzgotane przez tamten system.

Aleksander Jackiewicz

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952

Program działania szerokich mas pracujących

Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego w Sejmie

Wysoki Sejmie!

Przedłożony Wysokiemu Sejmowi przez Rząd projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1952 wyznacza zadania gospodarki narodowej na trzeci rok planu 6-letniego, konsekwentnie realizując program budowy podstaw socjalizmu. Dwie główne sprawy wysuwają się na czoło zadań planowych Państwa w roku bieżącym — zapewnienie dalszego, szybszego postępu na drodze socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju i podniesienie produkcji rolnej, aby mogła ona nadążyć w zaspokojeniu potrzeb rosnącej ludności miast, rozwijającego się przemysłu i eksportu.

Plan na r. 1952 utrzymuje wysokie tempo wzrostu produkcji przemysłowej. Wartość globalna przemysłu socjalistycznego wzrośnie o 22,3 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. OZNACZA TO, ŻE POZIOM PRZEWIDZIANY PIERWOTNIE PRZEZ PLAN 6-LETNI DLA ROKU 1952 ZOSTANIE PRZEKROCZONY O BLISKO 17 PROC.

Zgodnie z prawami socjalistycznego uprzemysłowienia produkcja środków wytwórczości, od której zależy rekonstrukcja techniczna i rozwój wszystkich innych gałęzi przemysłu, jak również rekonstrukcja i rozwój rolnictwa, budownictwa, transportu, obrotu towarowego, gospodarki komunalnej oraz rozszerzenie materialno-technicznych podstaw rozwoju kultury narodowej, wzrośnie szybciej niż przeciętnie — **gdyż o 28,7 proc.** Niemniej jednocześnie nastąpi znaczny wzrost produkcji przemysłowej przedmiotów spożycia, wynoszący **16,5 proc.**

Wielkie zadania

Plan na rok 1952 kładzie silny nacisk na rozszerzenie krajowej bazy surowcowej i opałowo-energetycznej, aby zapewnić szersze podstawy dalszego nieskrępowanego rozwoju naszego przemysłu przetwórczego. Rząd podjął szereg środków mających na celu pomóc przemysłowi węglowemu w wykonaniu planu, a m. in. nowe polepszenie warunków wynagrodzenia i warunków bytowych górników. Jednocześnie wielki nacisk musi być położony na dalszą mechanizację robót górniczych oraz na pełne wykorzystanie posiadanych przez przemysł węglowy nowoczesnych maszyn i urządzeń.

W dziedzinie energetyki, obok wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych decydujące znaczenie będzie miało uruchomienie w rb. **nowych turbozespołów w elektrowniach cieplnych Miechowice, Jaworzno I, Poznań i Zabrze oraz w elektrowni wodnej Dychów.**

Plan przewiduje bardzo znaczny wzrost **wydobycia ropy naftowej.** Taki wzrost stał się możliwy m. in. **dzięki przyłączeniu do Polski w drodze wymiany ze Zw. Radzieckim granicznych odcinków terytorium — zasobnego w ropę — ustrzyckiego zagłębia naftowego,** a także dzięki postępowi technicznemu w przemyśle naftowym.

W zakresie zaopatrzenia kraju w stal surową, wyroby walcowane, cynk elektrolityczny, miedź elektrolityczną i ołów surowy, zadania są b. poważne i wymagają wielkiego wysiłku inwestycyjnego oraz techniczno-organizacyjnego w zakresie poprawy wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych i polepszenia wskaźników techniczno-eksploatacyjnych.

Do najpoważniejszych inwestycji hutnictwa w r. 1952 należy planowane uruchomienie drugiej stalowni martenowskiej oraz walcowni rur ciągnionych w hucie „Częstochowa", uruchomienie zgniatacza w hucie „Bobrek", szeregu obiektów w Nowej Hucie oraz budowa nowych dwóch wielkich pieców w hucie „Częstochowa" i trzeciego wielkiego pieca w hucie „Kościuszko". Poważne inwestycje prowadzone są także w przemyśle metali nieżelaznych.

Położony został duży nacisk na rozszerzenie krajowej bazy surowcowej hutnictwa żelaznego i metali nieżelaznych.

Maszyny, motory, statki

Zadania przemysłu maszynowego wzrastają w r. 1952 bardzo poważnie zarówno pod względem ilościowym jak jakościowym. Pod względem wartości produkcja przedsiębiorstw podległych **Min. Przem. Maszynowego wzrośnie o ok. 50 proc. w stosunku do r. 1951.**

Produkcja maszyn do obróbki plastycznej metali zostanie niemal potrojona, produkcja łożysk tocznych wzrośnie prawie dwu i półkrotnie, produkcja narzędzi tnących do mechanicznej obróbki metali wzrośnie o 61,3 porc.

W przemyśle motoryzacyjnym blisko trzykrotnie zwiększy się produkcja samochodów ciężarowych „Star", obok produkcji nowej fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie. Produkcja ciągników „Ursus" wzrośnie o 46 porc.

W związku z koniecznością zaspokojenia potrzeb energetyki i łączności, poważnie powiększy swą produkcję również przemysł elektrotechniczny, teletechniczny i kablowy.

Produkcja naszego młodego **przemysłu okrętowego zostanie zwiększona o 64,6 proc.** Aby pomóc przemysłowi okrętowemu w osiągnięciu tak poważnego wzrostu produkcji — Rząd powziął w końcu roku ub. specjalną uchwałę w sprawie pomocy przemysłowi okrętowemu, która m. in. poprawia warunki wynagrodzenia pracowników tego przemysłu.

Obok wielkiego wzrostu ilościowego, przed przemysłem maszynowym stoi w rb. poważne zadanie uruchomienia produkcji nowych typów maszyn, jak karuzelówka 320 cm, ciężki automat tokarski, automat Indeks 40, tokarka dla walców papierniczych, przejście na seryjną produkcję pras mimośrodowych PMS 25 oraz tokarek 5 R 400. Przemysł maszyn górniczych uruchomi produkcję pługa ścianowego „Strug", łupacza Ł 5, wrębiarki Śląsk I, ładowarki ścianowej „Aupaka", kombajnu KW 52 oraz przejdzie na produkcję seryjną wrębiarek zabierkowych ŁE 50 Z oraz napędów do przenośników PZL.

Przemysł maszyn rolniczych uruchomi m. in. produkcję pługów traktorowych zawieszanych i wyorywaczy do buraków cukrowych oraz przejdzie na produkcję snopowiązałek konnych i sadzarek do ziemniaków. Koleje otrzymują nowy parowóz typu TY 51, budownictwo — koparkę półmetrową. Przemysł okrętowy wypuści nowy węglowiec 5000 TDW o konstrukcji spawanej. Przemysł maszyn włókienniczych przejdzie na produkcję seryjną zgrzeblarek OZ 63 i włókniarek do produkcji ciągłej jedwabiu W3. Przemysł elektrotechniczny uruchomi produkcję transformatorów oraz przejdzie na seryjną produkcję silników asynchronicznych A i Ao.

W dziedzinie inwestycji w przemyśle maszynowym plan przewiduje m. in. uruchomienie dalszych obiektów w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie i Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, dalszą rozbudowę Zakładów Starachowickich, uruchomienie Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce pod Poznaniem oraz poważną rozbudowę wielu innych zakładów.

Plan przewiduje poważną mechanizację procesów produkcyjnych oraz wprowadzenie nowych metod technologicznych w odlewnictwie; w zakresie obróbki plastycznej zwiększenie udziału odkuć matrycowych, wprowadzenie indukcyjnego nagrzewu dla kucia i hartowania, rozszerzenie zakresu spawania zamiast nitowania, oraz automatycznego spawania. W dziedzinie obróbki mechanicznej nastąpi udoskonalenie technologii przez rozszerzenie szybkościowego skrawania, zwiększenie oprzyrządowania, ulepszenie przygotowania i organizacji produkcji. Zostaną wprowadzone linie obróbcze i agregaty wielooperacyjne. Szeroko wprowadzi się mechanizację montażu, zorganizuje się szereg potoków montażowych.

Wielka chemia

Wartość produkcji przemysłowej przedsiębiorstw, podległych **Min. Przemysłu Chemicznego** wzrośnie o 33,6 proc. Ze względu na potrzeby rolnictwa przewidziany jest szczególnie silny wzrost produkcji kwasu siarkowego, nawozów fosforowych oraz środków ochrony roślin.

Wzrost produkcji tworzyw sztucznych o 67 proc. pozwoli na oszczędności w użyciu metali nieżelaznych i drewna. Przemysł gumowy rozwinie szczególnie silnie, gdyż dwu i półkrotnie, produkcję opon do samochodów ciężarowych. Przemysł farmaceutyczny, który ma za sobą poważne osiągnięcia już w r. 1951, zwiększy swoją produkcję o 46,8 proc. W szczególności produkcja penicyliny, która w r. 1951 wzrosła przeszło dwu i półkrotnie w porównaniu z r. 1950, w r. 1952 potroi swoją produkcję w porównaniu z r. 1951.

Przemysł chemiczny uruchomi produkcję szeregu nowych artykułów.

W przemyśle tym zostaną w 1952 r. uruchomione liczne nowe obiekty. Trwają poważne prace przy budowie obiektów przeznaczonych do uruchomienia w następnych latach.

Również przemysł chemiczny ma przed sobą poważne zadania w zakresie postępu technicznego. M. in. przemysł syntezy chemicznej ulepszy proces technologiczny syntiny, zwiększy wykorzystanie produktów odpadkowych, zmechanizuje szereg prac przeładunkowych i zautomatyzuje regulację szeregu procesów technologicznych.

W związku ze wzrostem inwestycji i budownictwa w r. 1952 poważnie zwiększy się **produkcja materiałów budowlanych.** Zostanie uruchomiona nowa cementownia w Wierzbicy, wielka nowoczesna cegielnia w Zielonce, wytwórnia betonów wibrowych w Czyżynach oraz wytwórnie nowych materiałów budowlanych — siporexu i ytongu.

Obok rozwoju środków wytwórczości, jako podstawowej dla realizacji programu socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, plan na r. 1952 przewiduje również poważny wzrost **przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego,** a m. in. produkcji tkanin bawełnianych i wełnianych, odzieży, obuwia, porcelany stołowej, porcelitu stołowego itd. Niemal 5-krotnie wzrośnie produkcja odzieży dla dzieci do lat 5. Produkcja pończoch stylonowych potroi się.

W dziale przemysłu rolno-spożywczego przewidziany jest szczególnie poważny wzrost produkcji cukru, octu spirytusowego, wina, przetworów owocowych, mącznych, cukierków i wyrobów czekoladowych.

Również przemysł lekki i rolno-spożywczy ma przed sobą poważne zadania w zakresie postępu technicznego, a w szczególności w zakresie oszczędności surowców importowanych w przemyśle bawełnianym i wełnianym, zwiększenia udziału krajowych garbników i zastępczych surowców w przemyśle skórzanym, polepszenia wykorzystania surowca w przemyśle drzewnym.

W celu polepszenia zaopatrzenia ludności w ryby **plan wyznaczył zadanie wzrostu połowów morskich o 67,8 proc. w porównaniu z r. 1951.**

Aby umożliwić realizację tego zadania rząd powziął specjalną uchwałę w sprawie rozwoju rybołówstwa morskiego. Między in. wprowadzono system premiowania za wykonanie planu zarówno rybaków indywidualnych jak i pracowników państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego.

Wzrost inwestycji o 20 procent

Jednym ze środków wykonania planu wzrostu produkcji przemysłowej jest terminowe wykonanie poważnych inwestycji. Nakłady na inwestycje limitowe w całej gospodarce narodowej WZROSNĄ O OK. 20 PROC. W PORÓWNANIU Z R. UB. Jest to wzrost bardzo poważny, jeżeli się zważy, że JUŻ W R. 1951 nakłady inwestycyjne w całej gospodarce narodowej WYNIOSŁY BLISKO 24 MLD. ZŁ. i przekroczyły poziom łącznych nakładów inwestycyjnych trzech lat okresu realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej.

Ten program inwestycyjny wymaga wielkiej mobilizacji budownictwa, które w ostatnich latach wyrosło w potężną gałąź przemysłu. Przemysł budowlany musi znacznie polepszyć organizację pracy, zwiększyć wykorzystanie maszyn i sprzętu, usprawnić planowanie operatywne, zwiększyć zastosowanie nowoczesnych metod produkcji. Przemysł budowlany winien znacznie podnieść stopień zakordowania zasadniczych rodzajów robót, upowszechnić zespołowe metody pracy i zastosowanie brygad nierozerwalnych.

Projekt ustawy przewiduje zwiększenie stopnia mechanizacji poszczególnych robót budowlanych. W zakresie organizacji budownictwa na wielu budowach zostanie wprowadzony system dyspeczerski, 57 proc. budownictwa mieszkaniowego zostanie zaopatrzone w projekty organizacji robót.

Zorganizuje się 45 centralnych stacji mieszania betonów i zapraw. Znacznie musi się powiększyć dyscyplina terminów w budownictwie. Na wszystkich wielkich budowach winny być wprowadzone operatywne plany dekadowo-dobowe i systematyczna kontrola wykonania zadań. Dyscyplina pracy i dyscyplina płac w budownictwie również wymaga znacznego pogłębienia.

Większe plony — więcej nawozów i maszyn

Omawiając następnie zadania Planu w zakresie podniesienia produkcji rolnej, mówca przypomniał okoliczności, które spowodowały niepełne wykonanie planu w 1951 r. — przede wszystkim suszę — co wywołało w drugiej połowie roku trudności w zaopatrzeniu niektórych gałęzi przemysłu, jak cukrowniczy, mięsny, ziemniaczany, tłuszczowy w surowce przemysłowe oraz trudności w zaopatrzeniu ludności zwłaszcza w mięso i tłuszcz. Trudności te rzutują także na rok 1952. Dla przeciwdziałania tym trudnościom system obowiązkowych planowych dostaw, który zdał egzamin na odcinku zboża, został rozszerzony jesienią ub. r. na ziemniaki, a w tym roku na mięso i tłuszcze zwierzęce. System ten, połączony z wprowadzeniem szeregu dodatkowych korzyści dla dostawców, przyczyni się niewątpliwie do uporządkowania zaopatrzenia mas pracujących w produkty rolne, do skutecznego eliminowania spekulacji, a także do wzmożenia towarowości produkcji rolnej.

Decydujące znaczenie będzie miał jednak wzrost globalnej produkcji rolnej, który w 1952 r. przewidziany jest zgodnie z projektem ustawy w wysokości 8,1 proc. w porównaniu z r. 1951.

Szczególnie wielkie zadanie wzrostu produkcji plan stawia przed PGR. Zadania te, jakkolwiek trudne, są w pełni wykonalne w oparciu o wielkie wkłady inwestycyjne, jakie zostały poczynione w PRG-ach w latach poprzednich i w rb.

W tym roku większość rolniczych spółdzielni po raz pierwszy opracowała roczny plan gospodarczy i włączyła się w ten sposób do planu ogólnonarodowego. Wartość produkcji w tych spółdzielniach wzrośnie o 31,2 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Dzięki planowanemu wzrostowi produkcji w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych wartość produkcji rolnej gospodarstw socjalistycznych osiągnie 15,9 proc. całości produkcji rolnej.

Planowany wzrost produkcji roślinnej opiera się na 2 elementach — na przewidywanym wzroście powierzchni użytków rolnych przez zagospodarowanie pozostałych jeszcze odłogów oraz na zwiększeniu plonów z 1 ha w drodze szeregu zabiegów agrotechnicznych, upowszechnienia postępowych płodozmianów, rozwoju mechanizacji rolnictwa, zwiększenia zastosowania i lepszego wykorzystania nawozów sztucznych i naturalnych, zwiększenia przedplonów, poplonów i międzyplonów, skuteczniejszej walki ze szkodnikami roślin, powiększenia robót melioracyjnych itp.

Aby wykonać zadania planowe rolnictwo otrzyma 427 TYS. TON NAWOZÓW SZTUCZNYCH w czystym składniku, co oznacza wzrost w stosunku do 1951 r. o 9,6%, 8.846 NOWYCH TRAKTORÓW w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM oraz zwiększone ilości różnych typów maszyn rolniczych. ILOŚĆ ZELEKTRYFIKOWANYCH GROMAD WZROŚNIE DO 13.183. Zostanie rozszerzona ochrona weterynaryjna hodowli. Aby pójść na rękę rolnikom indywidualnym i robotnikom rolnym, którzy osiedlą się i zagospodarują na Ziemiach Odzyskanych, Rząd w specjalnej uchwale przyznał osadnikom szereg ulg i przywilejów.

Państwo Ludowe przychodzi z pomocą pracującym chłopom, podnosząc ogólny poziom zdrowotności i kultury na wsi. W r. 1952 co DRUGA GROMADA BĘDZIE POSIADAŁA WŁASNĄ SZKOŁĘ, a CO CZWARTA — SZKOŁĘ 7-KLASOWĄ. Prawie każda gromada ma swoją bibliotekę. Ilość kin wiejskich wzrośnie do 1.100. W r. 1952 będzie już 1.026 wiejskich ośrodków zdrowia.

Umacniając sojusz robotniczo-chłopski, wzmacniając produkcyjno-konsumcyjną więź pomiędzy socjalistycznym miastem a drobnotowarową przeważnie wsią, dbając o warunki życia i kulturę pracujących chłopów, **Państwo Ludowe i klasa robotnicza oczekują od pracujących chłopów sumiennego i dokładnego wypełnienia ich obowiązków,** wynikających z zadań w zakresie planowego skupu i umów kontraktacyjnych, ze zobowiązań podatkowych i innych obowiązków wobec Państwa.

Masy pracujących chłopów w przeważającej większości, mimo prób dywersji i wrogiej propagandy ze strony elementów kułackich — z pełnym zrozumieniem przyjmują tę postawę Państwa Ludowego, jak świadczy o tym żywiołowy rozwój podejmowanych przez gromady zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, coraz pełniej włączają się w ogólny nurt współzawodnictwa o wykonanie i przekroczenie zadań planowych, o przyspieszenie rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Rozwój produkcji przemysłowej rolnej i leśnej, a także wzrost budownictwa stawia poważne zadania przed pracownikami transportu. Plan na r. 1952 przewiduje wzrost przewozów towarowych wszystkimi środkami transportu o 16 proc. Poważne są zadania planu inwestycyjnego kolei. Będzie realizowany poważny program w zakresie elektryfikacji kolei. W rb. **zelektryfikowany zostanie odcinek Żyrardów — Skierniewice jako pierwszy etap elektryfikacji linii Warszawa — Katowice.** Prowadzone będą dalsze prace elektryfikacyjne w węźle gdańskim. Poważnie też wzrastają zadania PKS.

Plan na 1952 r. przewiduje znaczną poprawę sieci drogowej przez budowę lub przebudowę nawierzchni 836 km dróg kołowych.

Plan zawiera poważny program podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności.

Dalszy wzrost zatrudnienia

Zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym **wzrośnie o 7,7 proc., w budownictwie o 7,8 proc., w komunikacji i łączności o 6,4 proc.,** oznacza to znaczne rozszerzenie możliwości pracy i zarobkowania, szczególnie dla kobiet i młodzieży. **W większym stopniu niż od wzrostu zatrudnienia — wykonanie planu produkcji zależy od wzrostu wydajności pracy.**

Zaplanowany wzrost wydajności pracy ma pełną podstawę w uruchamianiu nowych, bardziej wydajnych, nowoczesnych zakładów i urządzeń, w mechanizacji robót pracochłonnych i innych elementach postępu technicznego, w polepszeniu wykorzystania maszyn i urządzeń, w zmniejszeniu postojów i tp. Można być pewnym, że i w tym roku, podobnie jak i w poprzednich latach, masy pracujące, rozwijając socjalistyczne współzawodnictwo pracy, coraz pełniej i w coraz bogatszych formach przekroczą cyfry planu. **Świadczy o tym potężny ruch podejmowania zobowiązań produkcyjnych z okazji Święta 1-majowego i na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.**

W związku ze wzrostem zatrudnienia oraz w związku ze wzrostem wydajności pracy **fundusz płac w sektorze socjalistycznym wzrośnie o 9,5 proc.**

Niezależnie od tego już w lutym br. w drodze realizacji planowej polityki państwowej, stopniowego kształtowania właściwych proporcji systemów płac, nastąpiło nowe korzystne uregulowanie płac w przemyśle węglowym, w przemyśle kwasu siarkowego, w rybołówstwie morskim, w gospodarce drogowej, w aparacie instruktorów rolnych.

Plan na r. 1952 przewiduje **wzrost masy towarowej** przeznaczonej na sprzedaż dla celów konsumcji indywidualnej (łącznie z żywieniem zbiorowym) **o 9 proc.** Do usprawnienia obrotu towarowego przyczyni się wzrost sieci socjalistycznego handlu detalicznego o 2.228 placówek.

Plan przewiduje obszerny program rozwoju urządzeń socjalnych i kulturalnych, szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, szkolnictwa wyższego, bibliotek, radiofonizacji kraju, szpitali, sanatoriów, przychodni ośrodków zdrowia i żłobków. Do użytku pracujących zostanie oddanych 118 tys. izb, czyli o 20 proc. więcej niż w 1951 r. Kapitalnymi remontami ze środków Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej objętych zostanie do **600 tys. izb.** Nastąpi też dalszy rozwój urządzeń komunalnych, a w szczególności komunikacji miejskiej, wodociągów i kanalizacji.

Wykonanie wielkiego tegorocznego planu inwestycyjnego jak również utrzymanie urządzeń socjalno-kulturalnych wymaga wielkich środków. Dlatego też konieczna jest uporczywa walka o pełne wykonanie planu obniżki kosztów własnych i planu akumulacji.

Taka jest nasza wymowna odpowiedź

Wicepremier Jędrychowski powiedział następnie:

Gdy państwa imperialistyczne ze St. Zjednoczonymi na czele, pochłonięte przygotowaniami do nowej, agresywnej wojny, doprowadzają u siebie do załamania i zastoju w szeregu gałęzi gospodarki narodowej, a przede wszystkim najrozmaitszymi metodami i ze wszystkich stron obniżają poziom życiowy mas pracujących, starając się zwalić na nie cały ciężar zbrojeń — Polska Ludowa przeprowadza konsekwentnie swój program pokojowej rozbudowy gospodarczej i przebudowy społecznej, nie zaniedbując wzmocnienia obronności kraju.

Przyśpieszamy, mimo nieuniknionych trudności, socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, jednocześnie podnosząc poziom materialny i kulturalny mas pracujących. Rękojmią tego jest rosnąca świadomość i aktywność mas pracujących, patriotyczny i obywatelski stosunek do własności społecznej, nieustanny wzrost wydajności pracy. Wykonanie zwycięskie tegorocznego planu pozwoli nam jeszcze bardziej pewnie iść naprzód, rozwijać gospodarkę i podnosić wytrwale dobrobyt ludności. Taka jest nasza wymowna odpowiedź na zbrodnicze zakusy podżegaczy wojennych.

Rozwój naszej gospodarki nie oznacza tworzenia zamkniętej, awanturniczej gospodarki, lecz przeciwnie rozszerza możliwości naszych stosunków gospodarczych z resztą świata, stanowiąc wkład w pokojowy rozwój gospodarki światowej. W r. 1952 obroty naszego handlu zagranicznego będą **trzykrotnie większe, niż w 1947 r., a przeszło dwukrotnie większe, niż przed wojną w 1937 r.**

Podstawowym czynnikiem wzrostu naszych obrotów handlowych jest rozwój i pogłębienie braterskiej współpracy gospodarczej ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Obroty z krajami obozu pokoju, dzięki przyjaznym stosunkom politycznym wzrosną w 1952 r. przeszło pięciokrotnie w stosunku do r. 1947. W szczególności ogromne znaczenie dla wykonania planu tegorocznego i lat następnych mają realizowane obecnie wielkie dostawy inwestycyjne ze Zw. Radzieckiego na podstawie umowy o kredytowych dostawach urządzeń przemysłowych.

Wskutek dyskryminacyjnej polityki narzucanej przez St. Zjednoczone krajom zachodnio-europejskim, obroty handlowe z krajami kapitalistycznymi są obecnie mniejsze niż w r. 1949, przede wszystkim ze szkodą dla kontrahentów kapitalistycznych, którzy poddają się dyktandu amerykańskich imperialistów.

Nasz import inwestycyjny wzrósł w 1951 r. **prawie 6-krotnie** od r. 1948, import nawozów sztucznych — dwukrotnie, import rudy żelaznej, pirytów itp. o 42 proc., **eksport urządzeń maszyn i środków transportowych wzrósł w 1951 r. piętnastokrotnie** w porównaniu z r. 1948, **a w r. 1952 wzrośnie jeszcze znaczniej,** eksport produktów chemicznych wzrósł dwukrotnie.

W ten sposób Polska Ludowa rozwijając swoją gospodarkę powiększa zarazem swój wkład do wymiany międzynarodowej i przyczynia się do rozwoju pokojowych stosunków gospodarczych pomiędzy narodami, a tym samym przyczyni się do umocnienia sprawy pokoju.

Naród polski zdaje sobie sprawę z tego, że mógł osiągnąć dotychczasowe sukcesy i pokonywać rozliczne trudności dzięki rozległej braterskiej pomocy naszego sojusznika — Wielkiego Związku Radzieckiego, dzięki niezawodnej przyjaźni łączącej nasze narody, dzięki opieraniu się na radzieckich doświadczeniach, dzięki zastosowaniu w naszej praktyce budownictwa socjalizmu genialnej teorii leninowsko-stalinowskiej.

Wysoki Sejmie!

Plan na r 1952, przedłożony Sejmowi, jest programem działania wszystkich organów państwowych, całej administracji, a nade wszystko jest programem działania szerokich mas pracujących, bo tylko te masy, a przede wszystkim klasa robotnicza i pracujący chłopi wypełnią ten plan żywą treścią swoich czynów. Dyskusja nad projektem Konstytucji wykazała, jak znacznie wzrosła świadomość klasowa mas pracujących, jak rozwinęła się ich aktywność polityczna, a szeroka fala zobowiązań socjalistycznych, która obejmuje miasto i wieś, wskazuje, jak masy pracujące Polski Ludowej przekuwają swoją świadomość polityczną w czyn produkcyjny.

Uchwalenie przez Sejm Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 będzie dalszym bodźcem dla wzrostu aktywności produkcyjnej szerokich mas pracujących, przyczyni się do jeszcze pełniejszego zmobilizowania narodu dokoła państwowych zadań walki o pokój i plan 6-letni.

ŻYCIE SPORTOWE

Wielkie imprezy sportowe

Masowe starty kolarzy przed wyścigiem Pokoju

Udział sportowców w Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga nie ograniczy się w b. roku do samego wyścigu i do mobilizacji sportowców wzdłuż trasy, na której będzie się odbywał. W dniu 27.IV. br. będą zorganizowane w całym kraju wyścigi kolarskie jako wyraz łączności z tą wielką imprezą; we wsiach odbędą się zbiórki młodych kolarzy, którzy następnie udadzą się na miejsce startu wyścigów w miastach powiatowych.

W miastach powiatowych odbędą się 3 wyścigi: dla kolarzy od lat 15 — 18 na rowerach turystycznych, na dystansie 10 km, dla zawodników powyżej 18 lat na rowerach turystycznych na dystansie 25 km i dla zawodników na rowerach wyścigowych — 50 km.

O zwycięstwie i zdobyciu przechodniego pucharu (proporca) będzie decydowała liczba zgłoszonych zawodników z danego koła (instytucji) i zdobytych punktów.

Zawodnicy I kategorii (15—18 lat), którzy uzyskają czas 18:30 zdobędą 5 punktów, zawodnicy którzy przejadą 10 km w 25 min. (lub lepszym) 1 punkt. Dla drugiej kategorii granice czasów są 45 min. i 1 godz. 15 min., dla trzeciej 1:33 i 1:45. Każdy wynik będzie poza tym klasyfikowany w współzawodnictwie: kół, zrzeszeń, gmin, powiatów i województw.

Ponieważ w kraju jest ponad 2 miliony rowerów zawody kolarskie organizowane z okazji Wyścigu Pokoju W-B-P będą wielką imprezą masową. Przewiduje się poza tym, iż zwycięzcy powiatowych wyścigów na zaproszenie Komitetu Org. przybędą w dniu 30.IV do Warszawy na start Wyścigu. Na zawodach powiatowych dla publiczności oczekującej na mecie na powrót zawodników będą zorganizowane występy artystyczne i sportowe.

Biegi Narodowe odbędą się w bieżącym roku zasadniczo w 2 terminach: 4 maja w miastach, 11 maja w gminach i miasteczkach. Będą one organizowane przez sekcje lekkoatletyczne powiatów i województw. Na szczeblu centralnym Biegi Narodowe nie odbędą się.

Dzień 22 czerwca (ew. i 21.VI.) będzie dniem święta kult. fiz. Na program złożą się pokazy gimnastyczne, piramidy, korowody, tańce ludowe, rozgrywki sportowe i pokazy sportowe.

W Warszawie do występów w dniu święta kult. fiz. ZS Budowlani przygotowują 700, a Spójnia 800 zawodników.

Czwarte zwycięstwo Sliwy w Budapeszcie

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Budapeszcie mistrz Polski Śliwa odniósł czwarte zwycięstwo wygrywając z Węgrem Benkó. Po 14 rundach prowadzi w turnieju Heller 10,5 pkt. przed Keresem 10 pkt., Stahlbergiem 9,5 pkt. i Botwinnikiem 9 pkt.

RADIO

na dzień 30 marca 1952 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00

7.25 Koncert 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Od melodii do melodii 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Aud. oświatowa 11.30 Utwory fortepianowe R. Schumanna 16.45 Czego nas uczą skamieliny — gawęda przyrodnicza M. Tonecklego 16.20 Z cyklu: „Nasze chóry śpiewają" — aud. w wyk. Chóru mieszanego „Ogniwo" Wojewódzkiego Domu Kultury w Katowicach 16.40 Recital skrzypcowy W. Wiłkomirskiej 17.00 Felieton 17.10 L. van Beethoven — „Fidelio" — opera 19.25 „Pan Tadeusz" — poemat A. Mickiewicza 19.45 Muzyka 20.35 Gra Ork. 21.30 Na fali humoru i satyry 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 Piosenki 23.10 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50

7.25 Koncert 7.55 Kalendarz Radiowy 8.15 Muzyka 8.30 Wszechnica Radiowa 8.50 Pieśni polskie w wyk. J. Zwidryn-Imielowej 8.55 Muzyka 9.00 Muzyka klasyczna 9.30 Aud. dla dzieci 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 10.20 Muzyka 10.50 Z cyklu: „Robotnicze Zesp. Świetlicowe przed mikrofonem P.R." 11.10 „Poezja i muzyka" 11.40 Skrzynka W. R. 12.15 Poranek symf. 13.15 „Droga mleczna śpiewa" — pog. 13.25 Koncert muzyki polskiej 14.00 „Jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem" — opow. M. Gogola 14.15 W rytmie walca 14.30 Recenzja 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. sł. muz. 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 „A jednak się obraca" — słuch. 16.20 Koncert Chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert rozrywkowy 18.00 „Rodowód mojego przyjaciela" — słuch. H. Wielowieyskiej 19.30 Koncert dawnej muzyki polskiej 20.00 Melodie taneczne 20.30 „Na fali humoru i satyry" 21.30 Wieczorna serenada 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 XXV-a aud. z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i ork." 23.12 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

ŚWIAT się ZMIENIA

IZAAK NEWTON
wielki fizyk

225 lat temu — 31 marca 1727 roku — zmarł sławny fizyk, Izaak Newton.

Dzieje nowoczesnej nauki rozpoczynają się od fundamentalnych prac Newtona. Urodzony w roku śmierci Galileusza, kontynuuje wielkie dzieło Kopernika: burzy ówczesną i buduje od podstaw wiedzę nowoczesną.

Wiedza ówczesna, oparta o starodawne idee Arystotelesa sprzed 2000 lat, zaśniedziała w średniowiecznym scholastycyzmie, potrzebowała gwałtownych wstrząsów, aby obudzić się do nowego, nowoczesnego życia.

Izaak Newton, wielki uczony angielski

Pierwszy rewolucyjny atak wymierzył w nią nasz wielki Kopernik, rozwalając najbardziej zacofane pojęcia o budowie wszechświata. Pracę jego kontynuuje najpierw Galileusz, potem Newton (1642 — 1727).

Prawo grawitacji czyli powszechnego ciążenia, sformułowane przez Newtona, rządzi światem, ustalając warunki ruchu ciał niebieskich, planet, księżyców, słońc, mgławic, komet itp. Prawo to, uogólnione ostatnio przez Einsteina, jest ważne bez zastrzeżeń — do dziś.

Drugim wielkim dziełem Newtona jest odkrycie rachunku różniczkowego i całkowego. Rachunki te, stanowiące podstawę wyższej matematyki, stały się potężnym narzędziem badań naukowych. Cały rozkwit fizyki w ostatnich dwóch stuleciach mamy do zawdzięczenia rachunkowi nieskończonościowemu, stworzonemu przez Newtona.

Uczony ten jest poza tym twórcą korpuskularnej teorii światła. Mniemał on, że promień światła, to strumień niezmiernie drobnych cząsteczek materii, odrywających się od świecącego ciała i pędzących w przestrzeń z olbrzymią szybkością. Dzisiejsza teoria fotonów, czyli najdrobniejszych „paczek" energii, których ciąg jest promieniem światła, jest w zasadzie oparta na idei Newtona, zwłaszcza że nowoczesne fotony posiadają masę i podlegają grawitacji.

Newton zajmował się dokładniej badaniem światła i odkrył, że szklany pryzmat rozszczepia światło białe na szereg świateł barwnych (czyli kolorów tęczy). Prace Newtona w tej dziedzinie stworzyły podwaliny pod naukę, zwaną „analizą spektralną". Nauka ta pozwala badać wewnętrzną budowę materii przy pomocy „widma" świetlnego, opartego na pryzmacie Newtona. Przy pomocy analizy spektralnej odkryto na słońcu istnienie helu, który dopiero później znaleziono i na ziemi w postaci gazu.

Przy pomocy swej teorii grawitacji Newton wytłumaczył ruchy planet, oraz zjawisko odpływu i przypływu morza.

Wielka postać Newtona jest i dziś dla każdego człowieka pracy i pokoju drogowskazem postępu.

E. Białoborski.

WYSOKĄ KULTURĘ CZERWONOSKORYCH
zniszczyli najeźdźcy hiszpańscy

Hiszpańskich odkrywców i zdobywców „Nowego Świata" spotkała wielka niespodzianka, gdy w 1519 r. zawinęli do brzegów dzisiejszego Meksyku. Ujrzeli oni państwo czerwonoskórych Azteków o bardzo wysokiej kulturze. Olbrzymie budynki, przepych złota, doskonałe gościńce. Światlejszych przybyszów zdumiewało, że owi „czerwonoskórzy" umieli czytać i pisać. Lecz i oni nie wiedzieli, że wiedza indiańska stała na poziomie równym lub nawet wyższym, niż w ówczesnej Europie.

Przez długi czas naukowcy byli zdania, opierając się na opinii historyka Indianina Ferdynanda Ixtilixochitl, że Aztekowie (krwiożerczy ludożercy) byli uczniami kultury Tolteków. Ale z biegiem lat ściślejsze badania wykazały, że Toltekowie, lud Nahua, a więc najbliżsi pobratymcy Azteków, byli tylko dość lichymi naśladowcami kultury Majów, a państwo ich rozpadło się już około 1225 r.

Wielka kultura środkowo-amerykańska jest kulturą Majów (MAYA — w hiszpańskiej ortografii, którą zatrzymujemy tylko w nazwach geograficznych). Początek jej ginie w pomrokach dawności i mitologii, a koniec nader żałosny: zniknęła, nie włożywszy nic do skarbca ogólnoludzkiej kultury.

Na wyżynie Meksyku o żyznej, wulkanicznej ziemi, w kraju wiecznej wiosny, Majowie — czterdzieści wieków temu, a może jeszcze dawniej — poczęli uprawiać kukurydzę, a następnie bawełnę.

Bogactwa wyżyny nęciły inne ludy, Zapoteka, Penuti itd. Wyparto Majów na południe i tu, między przesmykiem Tehuantepec a dzisiejszą republiką Honduras, Majowie osiedlili się ostatecznie. Tutaj też, głównie na terenie obecnej republiki Guatemala, kultura Majów doszła do szczytowego rozwoju.

Państwo Majów — to właściwie federacje rodowo-terytorialne. Nad mrówczo pracowitą ludnością rolniczą, mieszkającą w słomianych chatach, panowała kasta kapłańska.

Wyrastały tu wspaniałe świątynie, czasem na piramidach, pokryte płaskorzeźbami, zdobionymi sztuką malarską. Tu powstało pismo: najstarszy napis datują naukowcy na rok 95 przed naszą erą. Tu wyrosła osobliwa matematyka, oparta na systemie dwudziestkowym. Cyfr znali Majowie niewiele: 1, 5, 20 i — zero, ale mieli już zupełnie prosty i zwięzły sposób pisania milionów.

KALENDARZ MAJÓW

Majowie mieli świetne obserwacje astronomiczne, wyzyskiwane w celach astrologicznych. Na nich oparli też kalendarz. Rok Majów miał 18 miesięcy po 20 dni, oraz 5 dni świątecznych. Wiedzieli, że nie zgadza się to z rzeczywistym rokiem słonecznym, wprowadzili więc regulację znacznie precyzyjniejszą, niż system Juliusza Cezara, oparty na obliczeniach kapłanów egipskich. Hiszpanie w czasie swych podbojów nie mieli jeszcze tak precyzyjnego kalendarza, wszak kalendarz gregoriański datuje się dopiero od 1582 r.

Uderzające jest, że naród o takich uzdolnieniach nie wykazał zdolności technicznych. Gdy pierwsi Hiszpanie stanęli na kontynencie, Indianie używali jeszcze mieczów kamiennych, toporów miedzianych, nie umieli kostruować koła, nie znali więc wozów. Wielcy architekci Majów nie umieli budować sklepień i łuków. Gdy chcieli piąć się ku górze, wznosili przyciężkie piramidy na olbrzymich nasypach ziemnych.

MAJOWIE NA YUCATANIE

Z biegiem czasu na wyżynę meksykańską poczęły napływać z północy fale półdzikich ludów Nahua. Nahua mieli ustrój rodowy, a wódz plemienia był wybierany spośród najdzielniejszych starszych rodu. Nahua, zdobywając żyzne ziemie płaskowzgórza, łączyli się w związki terytorialne, stanowiące hegemonię jednego plemienia nad innymi. Pośród plemion Nahua przez jakiś czas sprawowali taką hegemonię Toltekowie, zaś plemię Azteków było tak specjalnie wojownicze, że wynajmowało się innym, jako siła zbrojna.

W zażartych bojach Nahua zagarniali coraz nowe ziemie. Dotarli i do Majów. Majowie cofnęli się przed najeźdźcami na bezludny półwysep Yucatan.

Gdy dziś oglądamy nie zburzone monumentalne budowle Majów, np. w Coban czy Palehque, widzimy, że Majowie zostawili i słomiane chałupy ludu, i kamienne świątynie i pałace. Wywędrowali stąd z właściwą Indianom umiejętnością przesuwania siedzib, nawet nazw nie zostawiając. Bowiem wszystkie miejscowości opromienione blaskiem kultury Majów noszą nazwy w języku Nahua. Nazw w języku Majów nie znamy.

Ameryka Środkowa: M — Meksyk, G — Guatemala, H — Republika Honduras, B — Brytyjski Honduras, S — Salvador, P — Palenque, C — Coban, F — Flores, V — Vumal.

BYŁO TO OKOŁO TYSIĄCA LAT TEMU

Na Yucatanie powstały nowe ośrodki życia i kultury Majów, np. Uxmal. Od stu lat nauka odkrywa skarby, które zarosły lasem dziewiczym tak, że w gąszczu skryły się setki piramid. Na podstawie tych zabytków naukowcy przypuszczali zrazu, że kultura Majów jest kulturą yucatańską i dość niedawną. Dopiero później ustalono, że Majowie na Yucatanie byli wychodźcami, którzy przynieśli z sobą wyniki wielowiekowej świetnej tradycji.

Gdy wydarto zwaliska wszystko dławiącej dżungli i uwolniono je spod nacieków wapiennych, które obrastały tysiąc lat, pojawiły się malowidła ścienne, zachwycające barwą, misterną kompozycją, zdumiewające zachowaniem perspektywy. W obrazach tych zmartwychwstają zwyczaje i obyczaje Majów, a chociaż hieroglify przy malowidłach są — jak dotąd — nierozwiązalną zagadką, śmiało rzec można, że ostatnie okrycia na Yucatanie przyniosły nam więcej wiadomości o przebrzmiałych czasach Majów, niż wszystkie dotychczasowe badania archeologiczne.

UPADEK MAJÓW

Lecz wybór Yucatanu okazał się w historii Majów fatalny. Rzut oka na mapę pouczy nas o niezdatności półwyspu na siedzibę człowieka. Ani jednej rzeki! Dżungla — a brak wody! Dołączyły się do tego i walki zażarte pomiędzy poszczególnymi grodami i epidemie i napady Nahua. Część Majów wróciła do dawnych siedzib, część łatwo popadła w niewolę Hiszpanów.

Ale koniec Majów zabłysnął nieznanym dotąd w ich historii heroizmem: państwo Majów nad jeziorem Peten (koło miasta Flores w Guatemali) stawiło zacięty opór białym najeźdźcom, którzy zawładnęli nim dopiero w 1671 roku.

Bóg ognia, rzeźba Tolteków, wykonana w porfirze.

Wspaniały naród zmarniał w niewoli. Dziś pół miliona Majów, to albo zdziczali ludzie leśni, albo nędzny proletariat rolny.

Kulturę Majów przejęli sąsiedzi. Państwo Zapoteków (na zachód od przesmyka Tehuantepec) stworzyło odrębną kulturę, czerpiąc obficie ze wzorów Majów, a od Zapoteków popłynęła fala ta na północ, ku ludom Nahua, a więc i Aztekom, którzy np. przyjęli bóstwa Majów z „upierzonym wężem" na czele, tłumacząc tylko nazwę Kukulkan na swój język: Kwecalkoatl. Ale ludy te pozostały mimo to dzikusami: aby czcić boga wojny żywcem wycinali człowiekowi serce, pili krew a kapłani przyodziewali się w skórę ludzką.

BIALI ZNISZCZYLI KULTURĘ MAJÓW

Przełomowym okazał się rok 1431. Aby złamać hegemonię Tekpaneków, która ciążyła wówczas wszystkim innym plemionom Nahua, zawarli Aztekowie z Cziczimekami i innymi pomniejszymi sojusz. Sojusznicy zwyciężyli, ale z biegiem lat owoc zwycięstwa zagarnęli Aztekowie. Rozszerzali dalej swe podboje i zagarniali coraz większe bogactwa.

Gdy więc zjawił się w imperium Azteków Cortez, ciemiężone plemiona chwyciły za broń przeciwko znienawidzonym Aztekom. I to właśnie było głównym powodem triumfu Hiszpanów, a nie tylko ogromna nierówność szans: z jednej strony poduszki bawełniane jako pancerze i plecionki z trzciny jako tarcze, a z drugiej — broń palna i konie, nieznane tu zupełnie.

Najeźdźcy zniszczyli kulturę środkowo-amerykańską dość dokładnie.

Dziś miliony sproletaryzowanych „czerwonoskórych" i „mieszańców" (często o minimalnym procencie krwi zdobywców), czyli 80 proc. ludności środkowej Ameryki, walczą o wolność społeczną, o drogę do nowoczesnej kultury, o wyzwolenie spod dyktatu amerykańskiej Wall Street.

Meksyk jest dziś bardzo aktywnym ośrodkiem ruchu związków zawodowych Ameryki Łacińskiej i walki o pokój.

S. Przybylski.

Aztecka bogini bieżących wód. Rzeźba w granicie.

Naukowcy znakują ryby
żeby poznać ich życie

Niemniej — niż ptaki — ruchliwą gromadę kręgowców stanowią ryby. One też stale są w ruchu, zmieniają miejsce pobytu, a nieraz odbywają dalekie i regularne wędrówki. Węgorz np. wyrusza latem z naszych jezior i rzek i płynie na tarło aż do Morza Sargasowego (Ocean Atlantycki).

Szlaki i terminy wędrówek ryb mają ogromne znaczenie praktyczne. Często bowiem ryby dla odbycia wędrówek rozrodczych lub odżywczych (w poszukiwaniu pożywienia) skupiają się w wielkie gromady — ławice i wtedy połowy ich są bardzo wysokie. Ale trzeba wiedzieć, gdzie i kiedy dany gatunek ryb zbiera się na wędrówkę i dokąd płynie.

Ważna również jest znajomość czynników rozpraszających skupienia ryb.

Ichtiolodzy, wzorując się na metodzie obrączkowania ptaków, zaczęli znaczyć ryby i wpuszczać je z powrotem do morza. Pewien procent znakowanych ryb, choć najczęściej nieznaczny, zostaje wyłowiony po raz wtóry przez rybaków. **Za dostarczenie do morskich placówek naukowych takiej ryby wraz z danymi, gdzie i kiedy została złowiona, wypłacana jest premia.**

Rybom, które mają mocne płetwy i same są silne, przebija się grzbiet tuż pod płetwą srebrnym, nierdzewnym drutem. Na drut nakłada się dwa ebonitowe krążki z pierwszą literą państwa, które prowadzi doświadczenie oraz z kolejnym numerem znakowanej ryby.

Znaczki używane w Polsce mają znak — P.

Do płetw łososia przyczepia się drutem srebrny znaczek. Niekiedy obcina się rybom kawałki płetw, co nie przeszkadza im zupełnie w pływaniu. Sposób ten pozwala wprawdzie na masowe oznaczanie ryb, a więc zwiększa się prawdopodobieństwo wyłowienia znakowanych sztuk, ale rybacy mogą nie zauważyć okazów o obciętych płetwach.

Jeżeli nie zależy nam na znakowaniu trwałym, to po prostu pod skórą ryb przewlekamy różnokolorowe nici. Natomiast węgorze, które mają b. śliską skórę i delikatne płetwy, znakuje się przez tatuowanie.

Dotąd nie znaleziono dobrego sposobu znakowania śledzi. Nie można też znakować ryb, wyłowionych na większych głębokościach. Ryby te, wyciągnięte szybko z wody ulegają wpływom nagłej zmiany ciśnienia. Po ponownym wpuszczeniu ich do wody nie mogą się zanurzyć, gdyż ich pęcherz pławny zbyt został rozdęty. Pływają więc tylko tuż pod powierzchnią morza i padają pastwą morskich ptaków.

Najwięcej doświadczeń przeprowadzono ze znakowaniem ryb łososiowatych i płastugowatych. Dlatego też życie tych ryb jest bodaj najlepiej poznane.

Stosując znakowanie storni (naukowa nazwa flądry) polscy ichtiolodzy poznali jej wędrówki na Bałtyku. Wiemy, że stado storni, bytujące w zachodnim Bałtyku, nie miesza się ze storniami żyjącymi w Zatoce Gdańskiej, choć niektóre z tych ostatnich wędrują czasem na zachód Bałtyku. Stornie z Bałtyku nie wypływają do Morza Północnego.

Obecnie prowadzimy znakowanie troci, zwanej powszechnie łososiem wiślanym, spływającej do morza. Są bowiem podstawy do przypuszczeń, że ryby te po opuszczeniu ujścia Wisły wędrują do północnego Bałtyku, gdzie bytują i są wyławiane, ale już nie przez naszych rybaków.

Znakowana flądra.

Sprawdzenie tych przypuszczeń ma dla nas duże znaczenie, gdyż zarybianie trocią naszych wód prowadzi Polska od dawna i to na dość dużą skalę.

mgr H. P.

MROZ NIE STRASZNY
dla roślin cytrusowych

Od przeszło stu lat w miejscowości Pawłowo nad Oką ogrodnicy hodowali drzewka cytrynowe. Owoce ich były cienkoskóre, pachnące, bogate w witaminy, niejednokrotnie przewyższające niektóre gatunki cytryn krajów południowych.

Na podstawie tych doświadczeń uczeni radzieccy wypracowali oryginalną i ciekawą metodę uprawy cytrusowych w rejonach północnych, aż do okolic sięgających 55 równoleżnika, czyli — na północ od naszego wybrzeża bałtyckiego.

Cytryny, hodowane od przeszło stu lat w Pawłowie nad Oką (dopływ Wołgi), nie rosną w cieplarniach. Przeciwnie, tamtejsi ogrodnicy wcale ich nie rozpieszczali: w ciągu zimy trzymali je w drewnianych donicach bądź w mieszkaniach na parapetach okien wychodzących na północ, bądź też w ciemnych przedsionkach piwnic, dokąd nie przenikał żaden promień słońca i gdzie światła jest bardzo mało.

Mimo to rośliny nie traciły swego wiecznie zielonego wyglądu, wspaniale kwitły i obficie owocowały. Wykazały one zadziwiającą zdolność wytrzymywania długotrwałego zacieniania przy stosunkowo niskiej temperaturze powietrza.

WNIOSEK Z DOŚWIADCZENIA

O tę właśnie zdolność oparli uczeni radzieccy nową metodę uprawy cytrusowych. Metoda ta polega na hodowaniu ich w rowach ziemnych.

Długoletnie prace badawcze doprowadziły do ustalenia sposobu urządzania rowów, do wypracowania techniki uprawy ziemi itd. Jednocześnie uczeni radzieccy pracowali nad wyhodowaniem gatunków odpornych na mróz.

Technika zakładania plantacji cytrusowych nową metodą przedstawia się, jak następuje:

Na wzniesionych i zasłoniętych od wiatru równinach lub południowych stokach kopane są rowy, głębokości 1——2 metry. Boki rowów umacniane są kamieniami, bądź deskami czy faszyną.

Na dnie rowu zostaje ułożona warstwa dobrze i odpowiednio użyźnionej gleby. Sadzonki cytryn wysadzane są w odległości do 2 m jedna od drugiej.

Rośliny podlewane są okresowo, zależnie od ilości opadów i wilgotności oraz rodzaju gleby. Ziemia musi być co pewien czas spulchniona oraz zasilana nawozami organicznymi.

Rośliny muszą być, rzecz prosta, chronione — podobnie jak te, które rosną na plantacjach otwartych — przed chorobami i szkodnikami.

MIMO MROZU W ROWACH CIEPŁO

Od wiosny do późnej jesieni rowy są odsłonięte, powietrze ma więc do nich swobodny dostęp. Dopiero z nastaniem przymrozków zostają one przykryte ramami inspektowymi lub zasłonami w ten sposób, by powierzchnia przykrywy miała spadek ku stronie południowej. Dzięki temu topniejący śnieg łatwo ścieka.

W okresie zimy rowy trzeba przykryć podwójnymi matami, warstwą słomy bądź liści Długoletnie doświadczenia wykazały, że przy zewnętrznej temperaturze 15—20 st. poniżej zera w rowach utrzymuje się temperatura 1—2 st. ciepła, a spada do zera dopiero przy jeszcze silniejszych mrozach. Rośliny znoszą doskonale długotrwałe zacienienie w okresie zimy, pozostając w stanie jak gdyby snu fizjologicznego.

W ten sam sposób hodowane są w rowach i inne gatunki cytrusowych: pomarańcze, mandarynki i grapefruity.

Doświadczenia radzieckie wskazują, że i w naszych warunkach klimatycznych możliwa byłaby uprawa roślin cytrusowych.

J.P.

41)

Trnec kręcił w palcach papierosa. Zapalił go teraz, osłaniając płomyk zapalniczki złożonymi dłońmi. Wydmuchnął dym nad głowami mężczyzn, którzy otoczyli go ciaśniejszym kołem i powiedział:

— Możecie już jutro przyjść do pracy i zawiadomcie o tym wszystkich. Ale najpierw potrzebuję kogoś, kto by zaraz zajął miejsce portiera Grimma.

Milczeli zakłopotani. Mieli swoje domki, zaprowadzone gospodarstwo, nie zależało im na tym, żeby się przenosić w mury fabryki, gdzie nie wolno chować nawet kilku kurek.

— Co ty na to, Willy? To byłoby coś dla ciebie, — powiedział Palme, i zwrócił się do Trnca: — Willy Krohne mieszka w małym domku z zamężną córką i gromadą jej dzieci.

— Dlaczego nie, — zgodził się Trnec. — Przyjmę chętnie każdego, kto będzie rzetelnie pracować.

Willy Krohne przestąpił w miejscu, dotknął czapki, ale w końcu nie zdjął jej, tylko się rozejrzał po swych towarzyszach.

— No cóż, mogę spróbować. Stara będzie rada, kłóci się z córką od rana do nocy.

— A jak tam majster? Kto był dawniej majstrem?

— Hans, — skwapliwie odpowiedział Krohne. — Hans Palme od lat był majstrem. Zna się na robocie jak nikt z nas.

Trnec zdmuchnął popiół z papierosa i wpatrzył się w jego rozżarzony koniec.

— Hm, — mruknął. — Naturalnie. Pan Palme nie będzie mi miał za złe... ale myślę, że miał za długą przerwę w pracy. Będzie się musiał dopiero przyzwyczajać, a to potrwa jakiś czas.

— Sepp Knause jest majstrem, — odezwał się dryblas.

— To pan? — spytał Trnec, wpatrując się badawczo w pełną napięcia twarz o czarnych, sztywnych wąsikach.

Knause kiwnął głową bez słowa.

— A więc, sprobujemy z panem, — powiedział Trnec po chwili milczącego zastanowienia, głosem tak wyniosłym, jak człowiek, który przywykł zatrudniać setki robotników. — Wygląda pan dzielnie, ale musi pan sobie uświadomić, jaką odpowiedzialność bierze pan na siebie.

Knause zdjął wytartą, narciarską czapkę ze złamanym daszkiem; trzymając ją obiema rękami na brzuchu, ukłonił się i powiedział głosem, z którego znikła zwykła opryskliwość i zaczepność:

— Ręczę za porządek. U mnie nie może być inaczej.

Trnec poczuł pewne zakłopotanie, nie wiedząc czy ma teraz temu człowiekowi podać rękę na potwierdzenie umowy, czy lepiej nie. Spotkał się ze spokojnym, badawczym spojrzeniem Palmego, zrobił pewną siebie minę i podnosząc palec do daszka czapki rzekł:

— Zobaczymy, to się wszystko pokaże. Zaczynamy jutro o siódmej.

Ruszył z miejsca i znowu natknął się na spojrzenie Palmego, aczkolwiek chciał tego uniknąć; przystanął i zwrócił się do niego:

— A pan, panie Palme, także zgłosi się do pracy?

— Oczywiście, — odparł Palme, — o ile pan nie ma nic przeciwko temu.

— Przeciwnie, — zawołał Trnec niespodziewanie wesoło, jakby pozbył się jakiejś kłopotliwej trudności. Wszystko było znów w najlepszym porządku. — Każdy, kto chce pracować, jest mile widziany! — dodał.

Ta nagła wesołość spadła z niego po kilku zaledwie krokach. Szedł, opierając się prawą ręką o automat jak myśliwy, wracający z przedwieczornej przechadzki. Ale nie czuł się nawet w połowie tak pewny siebie jak usiłował wyglądać: — Knause, nazywa się ten mały, odęty łajdak. Założę się, że jest nazistą. — Machnął w duchu ręką. — Ostatecznie, co mi tam. I tak już splajtowali. Ale nikt nie może ode mnie wymagać, bym kierownictwo roboty powierzył niemieckiemu bolszewikowi!

Z głośników miejskiego radia buchnęła muzyka.

— Popatrz no, co tu znalazłem! — powiedział Antosz do Bagara. Okna grünbaszskich domów zadrżały od marsza dwudziestego ósmego pułku, który Bóg wie jakim cudem przetrwał wojnę w miejskim zbiorze płyt gramofonowych. Trnec mimo woli zaczął maszerować do taktu, ale pohamował się, widząc, że z domków wychodzą ludzie, by posłuchać rozporządzeń z głośników; po Grünbachu krążyło zbyt wiele niepokojących wieści, by można było nadal udawać głuchego. Ten marsz rozwiał resztki wątpliwości w umyśle Trnca, poruszył także grupą ludzi na moście. Szli kołyszącym się, niechętnym krokiem i skupili się pod najbliższym głośnikiem, by wysłuchać wiadomości, przy których miasto po raz pierwszy uświadomiło sobie, że wojna jest naprawdę przegrana i że nadchodzą rzeczy, których nie spodziewali się nawet w najczarniejszych snach. Białe opaski na rękawach wszystkich obywateli niemieckich, zrehabilitowani antyfaszyści, — czerwone, zmniejszone przydziały, — przecież to przydziały żydowskie! — i spis mieszkań i obywateli, by miasto było przygotowane na przybycie czeskich osiedleńców.

Grünbach poszedł spać w ponurym milczeniu.

Rozdział czternasty

Nie jest już tak, jak w pierwszych dniach, kiedy człowiek nie był pewien, czy gdzieś ktoś w niego nie strzeli, kiedy każdy narożnik, wszystkie drzwi i okna, mansardy na dachach i kwitnące krzewy w ogródkach kryły groźby, a niebezpieczeństwo czyhało nawet w łóżku, czy przy biurku. Po nocach słychać było jeszcze strzały; zadudniły czasem na zboczach, echo poniosło je po dolinie, ale przeważnie nikt nie wiedział nawet, co się działo.

(D. c. n.)

Dzień Radomia

W DNIU wczorajszym na walnym zebraniu, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego dyskutowali nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

OD 1 kwietnia w kinie „Bałtyk" wyświetlany będzie film produkcji polskiej „Młodość Chopina". Celem uniknięcia tłoku dyrekcja kina zorganizuje dodatkowe seanse,

21 KWIETNIA młodzież państwowego technikum finansowego zdawać będzie egzamin z „SP".

JEŚLI chcesz się dowiedzieć o najnowszych wydawnictwach „Domu Książki" czytaj komunikaty wywieszone na tablicy informacyjnej przy ul. Żeromskiego 27.

DO 3 KWIETNIA na scenie teatru im. Żeromskiego wystawiona będzie sztuka o wczasach pracowniczych pt. „Dwa tygodnie w Raju".

Przemysł tytoniowy czeka na nich

O młodzieży szkoły zawodowej przy Radomskiej Wytwórni Papierosów

— Nie mam serca do tej maszyny. Jakże inaczej chodzi np. pakowaczka — tamtą aż przyjemność obsługiwać: — takie uprzedzenie ucznia zasadniczej szkoły metalowej przy Radomskiej Wytwórni Papierosów wydawało by się zatrważające. Przecież mechanicy, którymi niewątpliwie będą obecni uczniowie tej szkoły, muszą z jednakową wprawą i chęcią obsługiwać wszystkie maszyny i urządzenia w przemyśle tytoniowym. A tu, na przekór temu, każdy uczeń ma swoje ulubione „Iskry" i „Standarty", koło których chodzi, jak koło swej panny. Słowem — jedni woleli warczącą ciężko maszynę do robienia papierosów bezustnikowych, inni, wychwalali sprawnie działającą maszynę-pakowaczkę.

— To się chłopaki sprzysięgli — mówił dyrektor techniczny RWP a zarazem kierownik fachowego szkolenia, ob. K. Jędrzejewski, obserwując zamiłowania uczniów. Pomyślano jednak nad tym poważnie i postanowiono wykorzystać ich zainteresowania przy kierowaniu absolwentów na poszczególne stanowiska w zawodzie. W zaprowadzonych kartotekach spostrzegawczości notowano zauważone ruchy uczniów przy praktycznych zajęciach i ich zamiłowania. Ob. Jędrzejewski przywiązywał do tego wielką wagę.

— Nie ma to, jak pracownik wykonuje nie tylko tę robotę, którą zna, ale i również, którą lubi — mawiał, skrzętnie notując każde zauważone u uczniów postępy.

Te drobne notatki już niedługo posłużą do przydzielenia właściwej pracy młodym absolwentom. W obecnym roku szkolnym z zasadniczej szkoły zawodowej kształcącej ślusarzy dla urządzeń przemysłu tytoniowego, wyjdzie około 40 absolwentów — cennych pracowników, nie tylko dla macierzystego zakładu, ale i innych, szczególnie nowopowstających, fabryk tytoniowych. Bo chociaż szkoła posiada na razie dwie klasy zasadnicze i jedną drugą kończącego się technikum, jest obok szkoły w Gdańsku jedyną w Polsce uczelnią, kształcącą pracowników dla rozwijającego się przemysłu tytoniowego.

Lekcje i ćwiczenia praktyczne prowadzą instruktorzy mechanicy zakładów, jak również nauczyciele zawodu — doświadczeni rzemieślnicy. Niejednokrotnie, nie pobierają oni za tę pracę żadnego wynagrodzenia, z zamiłowania przekazując młodzieży swoje wiadomości zdobyte długoletnią praktyką w tym zawodzie.

Nie zdarza się więc, by wykład czy lekcja przepadły z winy instruktorów. **Byłoby dobrze, gdyby podobne podejście miały i inne instytucje. Pomimo kilkakrotnych interwencji bowiem komenda miejska SP nie przysyła do szkoły swego instruktora na wykłady i ćwiczenia z dziedziny przysposobienia wojskowego. Przedmiot ten figuruje jako obowiązkowy i młodzież traci możność zdobycia potrzebnych dla przyszłej pracy i obrony kraju wiadomości. Warto więc, aby komenda miejska SP nad tym poważnie pomyślała.**

— Jeszcze kilka miesięcy nauki, praktyka przy warsztacie i zostaniemy mechanikami zespołowej produkcji — mówią z radością uczniowie ostatniego roku. 18-godzinna praktyka tygodniowa, w czasie której uczniowie bliżej zetkną się nad warsztatem z wiadomościami teoretycznego szkolenia, da duże doświadczenie przyszłym mechanikom. Młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego chętnie garnie się do nowego zawodu, jakkolwiek nauka odbywa się tutaj jeszcze w nie całkiem odpowiednich warunkach. Sala szkolna nie posiada odpowiednich urządzeń — brak jest wielu pomocy naukowych, potrzebnego laboratorium i pracowni fizycznej, a przede wszystkim szkolnych stolików, których w żadnej mierze nie mogą zastąpić obecne okrągłe stoły klubowe.

Z pomocą w zdobyciu potrzebnych urządzeń szkolnych mógłby przyjść komitet opiekuńczy szkoły, którym jest Radomska Wytwórnia Papierosów i podobnie, jak inne zakłady opiekujące się przyzakładowymi uczelniami, przydzielić fundusze na jej potrzeby. Być może, że zacieśniająca się obecnie współpraca szkoły z komitetem opiekuńczym i w tym kierunku da pożądane wyniki.

Poważną bolączką szkoły jest brak koniecznego internatu dla wielu uczniów, dochodzących do szkoły często ponad 7 km. Dyrekcja szkoły robi obecnie starania o zdobycie odpowiedniego pomieszczenia na urządzenie internatu dla mieszkającej poza miastem młodzieży, co niewątpliwie zostanie uwieńczone powodzeniem. (n)

Śpiewać ponad... normę

Radom zyskał nowy zespół artystyczny. Jest to chór żeński przy Drukarni Państwowej (Warszawskich Zakładach Graficznych). Dyrygentem, a jednocześnie „duszą" sympatycznego zespołu jest znany muzyk radomski, Jan Langer. W rozmowie z „Życiem" powiedział on m. in. **„Pracującym w zakładach przemysłowych, czy na budowie, walczącym o szybsze i lepsze wykonanie planów, często przychodzi z pomocą... piosenka.** Tak, prosta, wesoła piosenka, płynąca z głośników czy nucona przez robotnicę lub robotnika. Także piosenka, którą słuchają ludzie pracy w swoich świetlicach. Dlatego też zespół nasz postawił sobie za zadanie: stale podnosić swój poziom i śpiewać, śpiewać, śpiewać... ponad normę! (Fot. marr)

Na cześć urodzin Prezydenta

Czyn społeczny komitetów blokowych

młodzieży szkolnej i pracowników poczty

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja, w dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania zakładów pracy, szkół, instytucji itp.

Komitet blokowy nr 35 w Kielcach, obejmujący ulice Buczka, Równą i Żytnią, na zebraniu swych członków postanowił uczcić rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta ofiarną pracą wszystkich mieszkańców tych ulic. Oczyszczą oni nieruchomości, place i ulice z odpadków i śmieci oraz wykorzystają wszystkie wolne miejsca do obsiania trawą. W ten sposób powiększy się przestrzeń miejsc zielonych. Komitet blokowy przeprowadzi ponadto we własnym zakresie akcję zbiórki odpadków użytkowych.

Pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego Radom 1 i 2 w swym liście do Prezydenta Bieruta piszą o licznych zobowiązaniach, wśród których na czoło wysuwają się specjalne zajęcia szkoleniowe przy zapoznaniu młodego personelu technicznego ze schematem nowowmontowanego nadajnika, połączeniu ponad plan 28 nowych abonentów przy wykorzystaniu materiałów zdjętych z sieci itp. **Ogółem wartość zobowiązań pocztowców przedstawia sumę 15.550 zł.**

Personel pedagogiczny i pracownicy fizyczni Technikum Mechanicznego im. Kilińskiego w Radomiu wykonają różne prace o charakterze oszczędnościowym o ogólnej wartości 6.801 zł.

Komitet rodzicielski, opiekuńczy i drużyna harcerska przy radomskiej szkole podstawowej Nr 14 powzięły zobowiązanie: obsadzić drzewkami boisko szkolne oraz skopać i zasiać trawniki przed szkołą. Członkowie drużyny harcerskiej wykonają album ilustrujący życie i działalność Prezydenta Bieruta. (si)

Rozmawiamy z kolejarzami

Od „zielonej drogi" do sodafosu

Ciekawe rzeczy opowiada radomski zetempowiec, maszynista **Szewczyk,** który zorganizował pierwszą brygadę maszynistów ZMP-owców. Obsługują oni parowozy, a opiekę swą roztaczają nad pociągami zarówno osobowymi, jak i towarowymi.

— Dawniej — mówi młody brygadzista przodownik — **to znaczy przed wojną, parowóz chodził najwyżej dwa tysiące kilometrów bez płukania kotła, tworzył się bowiem wewnątrz osad, który należało usunąć. Powodowało to znaczne przestoje maszyn.**

Szewczyk wprowadził wzorem radzieckich kolejarzy „sodafos", rozpuszczający w kotle kamień, który następnie za pomocą pary zostaje poprostu wydmuchnięty na zewnątrz.

Efekt nadzwyczajny: **dzięki tej metodzie dobrze konserwowany parowóz robi bez czyszczenia kotła 5, a nawet 10 tys. kilometrów!**

Poza tym brygada postanowiła oszczędzać węgiel przez umiejętne palenie w kotłach. I tu rezultaty są doskonałe.

Dział drogowy ma też swych oddanych pracowników, którzy przez gorliwe wypełnianie obowiązku na swoim odcinku przyczyniają się do sprawnej i oszczędnej gospodarki na polskich kolejach.

— Od konserwacji „zielonej drogi" od terminowego przygotowania właściwej ochrony przy zmianach pór roku zależy jej trwałość, a co za tym idzie rośnie suma oszczędności — mówią przodownicy pracownicy tego działu **Olszewski i Siewierski.**

Olszewski podpisał zobowiązanie o wzorowej konserwacji „zielonej drogi". Zobowiązania tego dotrzymał. Siewierski jeszcze w końcu jesieni poczynił nieodzowne przygotowania na przyjęcie mrozów i śniegów zimowych.

— Naszykowało się kołki i zasłony, zabezpieczające tory od zasypania śniegiem — opowiada starszy kolejarz.

— Pługi odśnieżne są na chodzie, aby w nagłej potrzebie nie zawiodły. Trzeba też myśleć o ciepłych ubraniach dla pracowników drogowych i o schroniskach dla taboru.

— Ale za to polskie koleje nie zawodzą — mówią z dumą kolejarze. (n)

„Mieszkamy w dawnym pałacu

który dziś jest naszą własnością..."

Uczniowie początkowych klas szkoły podstawowej nie umieją tak pięknie i uczenie mówić i pisać, jakby im dyktowało uczucie. Listu więc, jaki otrzymała redakcja od Tadeusza i Andrzeja Zielińskich — uczniów szkoły podstawowej nr. 8 z Radomia pisanego dziecięcym, niewyrobionym pismem nie trzeba traktować, jako wypracowanie szkolne, lecz cenną i bardzo wymowną wypowiedź najmłodszych obywateli naszego kraju o ich obecnym życiu. Swym listem, Andrzej i Tadeusz mogą dołączyć się do fali wypowiedzi na temat projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Cytujemy w całości nadesłaną korespondencję spełniając prośbę najmłodszych czytelników:

„Kochana Redakcjo! Chciałbym za Twoim pośrednictwem podziękować dyrekcji MHD w Radomiu, gdzie mój tatuś pracuje, za wysłanie nas do Domu Wczasów Dziecięcych w Wiejcach woj. Zielona Góra. Tatuś nam mówił, że przed wojną, kiedy sam był mały nikt nie dbał o dzieci robotników, a dziś Państwo Ludowe dba o wszystkie dzieci bez wyjątku. I dzięki temu my właśnie tu jesteśmy. Jest nas tu ponad sto dzieci z różnych stron Polski. Mamy bardzo dobrą opiekę, musimy dużo jeść i dużo spać, a przy tym uczymy się. Mamy ładną świetlicę. Każde dziecko ma swoją szafkę na ubranie, dostaliśmy również buty. Mieszkamy w pałacu, który był dawniej własnością jakiegoś generała, a dziś jest naszą, wszystkich dzieci w Polsce własnością.

Przesyłamy stąd pozdrowienia dla redakcji, dyrekcji MHD, naszej pani wychowawczyni, naszym kolegom ze szkoły podstawowej nr. 8."

Tadeusz i Andrzej Zielińscy to dzieci wyrosłe i wychowane w nowej Polsce. Z opowiadań tylko znają dolę milionów robotniczych dzieci Polski przedwojennej. Wartość zdobyczy swoich czasów oceniają dobrze — pełne wdzięczności piszą list dzieląc się radością i swoim szczęściem.

(n)

Ważne dla pojazdów

31 marca br. o godz. 7 do 15 z powodu wymiany szyn zostanie zamknięty dla ruchu kołowego przejazd łączący ul. Żeromskiego z szosą lubelską.

W związku z powyższym w stronę Lublina trasa objazdowa prowadzić będzie przez ul. Słowackiego i Średnią, zaś w odwrotnym kierunku Średnią i Słowackiego. Szybkość jazdy na trasie objazdowej pozostanie bez zmian tj. 30 km. na godzinę.

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Dwa tygodnie w raju"

KINA

Bałtyk — „Bez adresu", prod. francuskiej

Hel — „Biały kieł", prod. radzieckiej

APTEKI

Społ. apteka nr 8 (Świerczewskiego 36) i 14 (Słowackiego 46)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY

Muzeum, ul. Nowotki 12 — Wystawa „Stefan Żeromski" i „Realizm mieszczański"

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Grzech", Żeromskiego

APTEKI

Społ. apteka nr 3 (pl. Partyzantów)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. k 2278-c

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5. 8-B-15054

Sladami naszych interwencji

Nasz artykuł pt. „Coraz gorzej w radomskich barach mlecznych" z 22 marca wywołał natychmiastową reakcję dyrekcji i pracowników Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych w Radomiu. Krótkie narady, jakie odbyły się przy udziale przedstawiciela naszej redakcji, pozwoliły na analizę dotychczasowej pracy i rewizję jej stylu.

W wyjaśnieniu czytamy m. in.:

„Przyznajemy redakcji, że wiele uwag jest słusznych. Nie zawsze zaspokojenie klienta mogło być zrealizowane ze względu na ograniczenie przydziałów masy towarowej. Staraliśmy się jednak, by nie zabrakło mleka i dań z mlekiem, a gwarantować możemy, że i w przyszłości nie zabraknie. Wszystkie produkty nabiałowe w stanie płynnym otrzymujemy z Miejskiego Zakładu Mleczarskiego w Radomiu. Ostatnio brak kawy i kakao spowodowany był remontem kotła parowego w mleczarni, a ugotowanie ponad 600 litrów kawy na małych kuchenkach barowych było technicznie niemożliwe, z uwagi na gotowanie innych dań. Było z naszej strony niedbalstwem, że chociaż małej ilości kawy nie gotowaliśmy. Częściowo wprowadzeni byliśmy w błąd przez M. Z. Mlecz., który twierdził, że remont kotła potrwa około 6 dni, a trwał ponad 20 dni.

Dołożymy starań, by słusznie wytknięte nam błędy zostały usunięte. Mając obiecane większe przydziały masła, sera, śmietany i innych artykułów nabiałowych, mamy nadzieję, że wszystkie niedomagania zostaną w krótkim czasie zlikwidowane. Postaramy się zadowolić naszych klientów".

Przyjmując wyjaśnienie dyrekcji, musimy stwierdzić. że nie jest ono gołosłowne. Mogliśmy stwierdzić, że poprawa nastąpiła już pierwszego dnia po ukazaniu się artykułu. Chodzi o to, by to był stan trwały. Wtedy nie będziemy zmuszeni pisać źle o radomskich barach mlecznych. Tymczasem jest lepiej... — stwierdzają to nasi czytelnicy — klienci barów.

Niedziela sportowa

CWKS W RADOMIU. W dniu dzisiejszym, tj. 30 bm. zwolennicy piłki siatkowej będą mieli niecodzienną okazję ujrzenia czołowych siatkarzy Polski. Na zaproszenie radomskiej Stali przyjeżdża do Radomia najlepsza obecnie drużyna krajowa — zdobywca Pucharu Polski — Centralny Wojskowy Klub Sportowy — Warszawa.

W skład drużyny warszawskiej wchodzą reprezentanci Polski z Grodeckim, Policewiczem, Buszem i Binkowskim na czele. Oprócz nich ujrzymy „starych" radomiaków — wychowanków radomskich klubów — Zabokrzeckiego i Woźniczkę.

Radom przeciwstawi drużynie wojskowych młody zespół Włókniarza, oraz mistrza województwa kieleckiego — Stal.

Wydaje się, że w tym trójmeczu obie drużyny radomskie dołożą wszelkich starań, aby na tle najlepszego zespołu Polski wypaść jak najlepiej.

Mecz odbędzie się w hali Radomskich Zakładów Obuwia, ul. Waryńskiego 4 o godzinie 11-tej.

OWKS LUBLIN GRA ZE STALĄ. Kibice, cały sportowy i nie sportowy świat radomski nie będzie miał okazji do narzekania na brak imprez w tę niedzielę. Bo oto poza ciekawym trójmeczem siatkówki, odbędzie się nie mniej ciekawy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem województwa lubelskiego, II-ligowym OWKS i Stalą Radom.

(t. k.)

Przez sport do zdrowia

O czystość i stan sanitarny miasta

muszą dbać wszyscy mieszkańcy

Na kolejnym zebraniu komisji porządkowej poświęconym przygotowaniom do rozpoczęcia akcji sanitarnej w dalszym ciągu omawiano sposoby należytego jej przeprowadzenia. Wyłoniono dwie podkomisje, z których jedna zajmie się stroną organizacyjno - propagandową, druga zaś będzie miała za zadanie w czasie trwania miesiąca wzmożonej czystości lustrację sklepów i urządzeń publicznych i kontrolę, czy przestrzegane są przepisy porządkowe. Poruszano również zagadnienie konieczności współdziałania wszystkich zakładów pracy, jak również dozorców i komitetów blokowych w zbiórce odpadków użytkowych. **Aby bardziej spopularyzować, szczególnie wśród dozorców i komitetów blokowych, zbiórkę odpadków użytkowych, wystąpiono z wnioskiem, by pieniądze uzyskane ze sprzedaży zebranych odpadków były wpłacane do związku zaw. pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej i stanowiły nagrodę dla najlepiej i najczyściej utrzymanej posesji. Stale prowadzona kontrola czystości budynków mieszkalnych i nagradzanie wyróżniających się w utrzymaniu czystości dozorców poszczególnych domów, przyczyni się do podniesienia ogólnego stanu sanitarnego domów i bloków mieszkalnych.** Na zebraniu, przedstawiciele dozorców domów prywatnych właścicieli nieruchomości podali do wiadomości zebranym podjęte na swym zebraniu walnym zobowiązanie.

Dla uczczenia zbliżającego się święta klasy robotniczej 1 Maja, podjęli dozorcy uchwałę przystąpienia do współzawodnictwa indywidualnego na odcinku uporządkowania swoich posesji do 25 kwietnia i wezwali, w ramach współzawodnictwa, dozorców domów Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych i dozorców fabrycznych do niezwłocznego uporządkowania ulic, podwórek, schodów, ustępów i placów.

Jednocześnie dozorcy wzywają komitety blokowe do współpracy w utrzymaniu przez lokatorów czystości posesji.

Podkomisja propagandowa wyznaczyła następne zebranie, które poświęcono opracowaniu planu pracy, na 31 bm.

(n)

Bar samoobsługowy w Radomiu

Po prawie rocznym oczekiwaniu dyrekcja RZGastr. zdecydowała się na uruchomienie baru samoobsługowego w bocznych salach „Europy".

Ceny dań barowych wahają się w granicach od 1.65 zł do 5 zł. Niezależnie od dań barowych bufet zaopatrzony jest dobrze w wyroby garmażeryjne, papierosy, słodycze oraz herbatę i kawę.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że załatwienie jednego konsumenta nie trwa dłużej, niż minutę.

Bar samoobsługowy jest czynny codziennie od godz. 7 rano do 23. Pozwoli to wielu radomiakom spożyć już we wczesnych godzinach rannych śniadanie, a także w godz. wieczornych kolację. (R. Werner koresp.)

Chodzą i nie widzą

Na podwórzach, obok placów i posesji, za miastem są liczne śmietniki, na których walają się tzw. odpadki użytkowe. Z każdym dniem zbiera się ich tam więcej. Przez podwórza, place, często za miasto chodzą różni kierownicy i referenci, dzierżąc w rękach teczki wypchane okólnikami na temat walki ze szkodnictwem, marnotrawstwem itp. I jakoś nikomu z nich dotychczas nie przyszło do głowy, aby wyciągnąć z przytoczonych „obrazków" właściwe wnioski: zobowiązać dozorców, ludzi mających pieczę **nad placami i posesjami, aby zabronili** lokatorom i gospodarzom domów wyrzucać na śmietnik odpadki, które stanowią cenny surowiec i powinny być dostarczane do zbiornic. Na zdjęciu stare wiadra, garnki i inne odpadki metalowe na śmietniku obok Kadzielni w Kielcach.

(Fot. marr)

Na ekranach kin

„HEL" i „BAŁTYK"

Repertuar kin radomskich na kwiecień br. jest bardzo urozmaicony. Zawiera wiele nowych filmów oraz kilka wznowień.

Na ekranie kina „Hel" ujrzymy wznowiony doskonały film produkcji radzieckiej pt. „Biały kieł", według znanej powieści Jacka Londona. Wielkim powodzeniem będzie cieszył się film, który oglądaliśmy w czasie festiwalu w ub. r. pt. „Bajka o rybaku i rybce". Dalsze pozycje repertuaru to: „Powrót do domu" — prod. czeskiej, „Dziewczyna u źródła" film prod. radzieckiej oraz „Zwycięzca przestworzy" także prod. radzieckiej.

W kinie „Bałtyk" zobaczymy najnowszy film produkcji polskiej pt. „Młodość Chopina". Ciekawą pozycją repertuaru tego kina jest film produkcji radzieckiej pt. „Wielki koncert".

Produkcję N. R. D. reprezentować będą interesujące „Zaręczyny Korynny Szmidt". Program kwietniowy zamykają dwa wznowienia „Daleko od Moskwy" według znanej powieści Wasyla Ażajewa oraz „Niedźwiedź", którego scenariusz opracowano na podstawie noweli Czechowa.

B. Trzciński kor.

Do 1 kwietnia zgłoszenia na prenumeratę „Hodowcy"

„Hodowca" organ miesięczny zrzeszenia hodowców gołębi pocztowych, dotychczas przysyłany był do każdego oddziału w pewnej określonej ilości egzemplarzy i bezpłatnie rozdzielany pomiędzy członków. Wobec stale wzrastającej liczby prenumeratorów zarząd nie jest w stanie dostarczyć pism wszystkim członkom bezpłatnie.

Wyłonił się więc projekt, który zostanie ostatecznie ustalony na najbliższym walnym zebraniu Zarządu Głównego, aby prenumerata była indywidualna. Ostatnie zebranie członków radomskiego oddziału zrzeszenia projekt ten całkowicie poparło.

Przewiduje się roczną opłatę zł. 16. Forma i terminy opłat będą podane członkom do wiadomości.

Informacje w zarządzie oddziału radomskiego, Rejon Lasów Państwowych, ul. 1 Maja 68.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Z ukosa

«Człowiek sztuki»

Mówił mi znajomy:
Pisywałbym sztuki
Tylko (bujna młodość!)
Z greki jakieś luki.

W kręgu jest aktorów
(Dyskusja banalna)
Nic go już nie bawi
Tylko TEATR-(alna)

TAD.

Okruchy znad... Silnicy

A GDZIE TUBKA

Zamówiłem w kieleckim urzędzie pocztowym przy ul. Sienkiewicza obok stacji rozmowę miejscową. Otrzymałem połączenie nawet dość rychło. Ale co z tego. Rozmówić się nie mogłem. Wprawdzie mojego rozmówcę słyszałem doskonale, ale on mnie nie słyszał. Dopiero po chwili zauważyłem, że mówię do ściany. Tak, do ściany, bo w słuchawce brakowało tubki mikrofonu.

ZA DUŻO NA RAZ...

...ma zajęć urzędniczka w okienku na tej samej poczcie, bo jednocześnie przyjmuje depesze, sprzedaje znaczki i musi mieć czas na udzielanie informacji. Dowiedzieliśmy się, że przydałaby się jeszcze jedna siła. Jak wynika bowiem z tłoku przy okienku depesze od znaczków trzeba by odgraniczyć tak, aby sobie nie przeszkadzały.